Nr. 90. Łódź, Środa 3 Kwietnia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.30. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 88.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Wewnątrz: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (za stronie szpalt.).
Przed: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.),
w dziale hand ewym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Sędzinie. KANTORY: w Kielcach, w Kolnszkach, w Mławie, w Mątkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Caveant Consules!

(Zarys obecnej sytuacji).

Jesteśmy w przededniu zupełnego bankructwa politycznego: z wielkiej wojny, od której pokolenia wyczekiwały wyzwolenia z niewoli, Polska może wyjść nie wskrzeszona i silna, do życia państwowego zdolna, ale na nowo okaleczona, jako twór państwowy sztuczny, ani w samym sobie, ani w zewnętrznych warunkach, nie posiadający racji do bytu i na agonję powolną, pod pozorami życia, skazany. Nie jest to alarm próżny, ale tylko świadomość rzeczywistości.

Na rzeczywistość chwili obecnej złożyła się najbliższa przeszłość, a z niej o najbliższej przyszłości wnioskować można.

W okresie zmagań nadludzkich całych narodów, kiedy one krwią najlepszych swych synów ociekały, a ich mężowie stanu w znojnym trudzie myśli drogi przyszłości odnajdywali, — my, Polacy, na szalę wypadków dziejowych nie rzuciliśmy ani czynu, ani nawet woli, a jedynie swą bierność i niezdecydowanie narodu, obezwładnionego paraliżem woli i obłędem myśli. Myliliśmy się w sentymentach, myliliśmy się w rachubach. Ufni w nasze „nieprzedawnione" prawa, w nasze prawdziwe i urojone zasługi historyczne, pewni jedynie naszej martyrologji pamiętnikowej, w chwili, kiedy już może ostatni dla wyzwolenia wysiłek był konieczny, usypialiśmy się śpiewaną na różne tony piosenką uwodniczą, że bez naszego czynnego udziału, logiczny i niezmiennie nasz rozwój wypadków o losie naszym pomyślnie rozstrzygnie i oczekiwaną tak długo sprawiedliwość nam wymierzy. Ale zapominaliśmy, że kto żyć chce, jednostka czy naród, musi bez przerwy pracować i działać i bez przerwy nowe czyny tworzyć; kto zaś ustrzyma się w kontemplacji przeszłości i do dawnych zasług i cnót, nawyk w teraźniejszości nie dorzuca — ten musi w pochodzie ogólnym w tyle pozostać i sam skazuje się dobrowolnie na rolę zapomnianego marudera. Na to, aby naród mógł utrzymać, a tembardziej zdobyć dla siebie miejsce w szeregu państw wolnych, nie wystarcza krzesz o żywotności i kulturze, lub powoływanie się na prawa, zdobyte w przeszłości; nie wystarcza także sama jego konieczność; potrzeba jeszcze, aby życiem swem, swą działalnością, w każdym momencie wykazywał siłę: moralną i fizyczną. Bez siły — prawa niema.

W dniu 15 lipca 1917 r. Tymczasowa Rada Stanu, składając uroczystą deklarację o neutralności Polski i powstrzymując się od tworzenia czynnej armji, wpisała samą do księgi historji prolog do dramatu, który nazywa się nowym rozbiorem Polski. Po prologu następne akty dramatu i finał należało przewidzieć...

Nikt teraz nie zaprzeczy, że nazwiskowane akty i finał dramatu coraz wyraźniej się zarysowują i najbliższa przyszłość tak się przedstawia. Dlatego też zrozumiałym jest okrzyk: „Caveant consules"; muszą oni przecież widzieć grożące niebezpieczeństwo, a jednak dla jego odwrócenia, jak się zdaje, nic stanowczego się nie robi.

Po ustąpieniu T. Rady Stanu, powstała Rada Regencyjna — symbol suwerenności państwa polskiego — i zapewniła świat o swej lojalności, „godnej powagi i wielkości dziejowej chwili, godnej dobrej sławy polskiego imienia". Następnie powstał rząd polski i w swej jedynej deklaracji oświadczył, że pragnie „aby w najszybszym czasie położony został kres morderczej walce ludów" i aby ustaliły się „dobre stosunki pokojowe" państwa polskiego ze wszystkimi sąsiadami.

Ależ teraz jeszcze nie o lojalność tylko i nie o idyllę sąsiedzką chodziło, lecz o wyraźne wypowiedzenie się, po czyjej jesteśmy stronie, czyimi chcemy być sprzymierzeńcami. Takie wypowiedzenie, szczere i jasne, jeszcze i dziś, jakkolwiek bardzo już spóźnione, jest jedynym, ostatnim środkiem ratowania się z toni, w jaką się pogrążamy. Były poprzednio momenty, kiedy przymierze z nami było dla drugiej strony pożądanem, i mogliśmy za nie znaczne korzyści osiągnąć; mogliśmy wtedy właśnie naszym czynnym udziałem faktycznie, a nie platonicznie, jak teraz, przyśpieszyć „kres morderczej walki ludów". Aleśmy tego nie zrobili, drożyliśmy się z naszem przymierzem zwlekali z decyzją i dziś też pozostajemy odosobnieni, zdani dosłownie na łaskę i niełaskę silniejszych, a względem nas obojętnych lub nawet wrogich.

Ukraina, Litwa, Kurlandja zajęły już wyraźne stanowisko, wyraźną drogę sobie wykreśliły i wyraźną też mają przed sobą przyszłość. My jedni stoimy dotychczas we mgle, przed samemi zagadkami; faktem jest tylko, że, w każdym razie, będziemy ściśnięci w wąskich granicach przez nowopowstające ustroje państwowe, w obecnej chwili dla nas nieprzyjazne. Nic nie zrobiwszy dotychczas dla wzmocnienia swej przyszłości państwowej, pocieszamy się znów i usypiamy powtarzaniem zdania, że Polacy stanowią pierwiastek kulturalny i pierwszorzędnego znaczenia w ekonomicznem życiu otaczających nas ze wschodu krajów, że nadzieje pokładane w Ukrainie zawiodą i że organizacja wschodu, bez należytego uwzględnienia interesów polskich, nie da się przeprowadzić. Jest to naturalnie prawda, ale sama ta okoliczność jeszcze sprawy państwa polskiego nie rozstrzyga. Żywioł polski może być uwzględniony (jak np. będzie zapewne uwzględniony żywioł żydowski, odgrywający na tym wschodzie poważną rolę w stosunkach ekonomicznych), ale może jeszcze nie być silnego i żywotnego państwa polskiego.

Po trzech przeszło latach okropnego niezdecydowania, które tylko dla nas samych mogło uchodzić za „grę polityczną"; po wahaniach i rozważaniach bez końca — dziś, aby uratować chociażby już małą część tego, co mogliśmy pozyskać, konieczna jest natychmiastowa i stanowcza decyzja, w kierunku zawarcia przymierza z mocarstwami centralnemi i nawiązania politycznej łączności z państwami, jakie powstają na obszarach oderwanych od Rosji. Takie jest żywotne zadanie naszych konsulów w obecnej chwili. Suwerenność, rząd, gabinety ministrów, wszystkie te poczynania bez stworzenia powyższych podstaw, wiszą w powietrzu, pozostaną symbolem a w realność się nie zmienią i naród tylko bałamucą.

Caveant consules! Fala wypadków niesie łódź polską na rafy, na których rozbić się może, jeżeli czujna ręka sternika jej nie pokieruje; czeka naród polski śmierć państwowa, jeżeli społeczeństwo i konsulowie dziś, w ostatniej chwili z letargu się nie obudzą. I przyszłym pokoleniom pozostanie wtedy to tylko, co było dotychczas naszym udziałem — z serdecznym bólem mówić sobie:

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie,
Z skarbu wiecznego miłościwej łaski!"
a myśmy wszystko zmarnowali!

Falsus vates sim! — Obym był fałszywym prorokiem! Ale zmora straszliwa przed nami stoi; nie widzieć jej może ten tylko, kto jest ślepy lub oczy rozmyślnie zamyka.

M. Lempicki.

Przyszłość Litwy.

W sprawie uznania samodzielności Litwy pisze „Berliner Tageblatt":

Uregulowanie spraw na wschodzie rozciągnięte zostało i na kraje litewskie. Po uznaniu samodzielności Polski i Kurlandji trzeba było postanowić coś o Litwie położonej pomiędzy temi kresowemi państwami. Najpierw zamyślano połączyć Litwę z Kurlandją tem więcej, że Łotysze i Litwini tak co do pochodzenia jak i języka blisko są spowinowaceni. Ale większość Łotyszów jest luteranami, a Litwini katolikami. Nie znosiliby się więc z sobą; z tego powodu zrozumiałem jest, że Kurlandczycy takiego połączenia nie życzyli sobie. Ponieważ na Litwie podobne uczucia panują, nie pozostało nic innego jak utworzenie samodzielnej Litwy.

Warunki tego stworzenia wczoraj na przyjęciu litewskich wysłanników u kanclerza. Mimo wszelkich przeciwieństw i nieporozumień, które panowały w okupowanych krajach pomiędzy niemiecką administracją a politycznymi przedstawicielami narodowości litewskiej, nie powinnaby dać się dojść z obu stron do pewnego „modus vivendi".

Z niemieckiej strony nie można życzyć sobie nic więcej, aby tak samo jak z innemi kresowemi państwami i z przyszłą Litwą nawiązane stale pokojowe i przyjacielskie stosunki. Należy dodać, że urzeczywistnienie takiego stanu jest tem więcej prawdopodobne, im mniej mieszać się będziemy w wewnętrzne stosunki Litwy, im więcej pokażemy się jako bezinteresowni przyjaciele nowego państwa. Zrozumiałem jest odpowiednio do całego położenia na wschodzie, że muszą być dopełnione pewne warunki militarne ekonomiczne i polityczne. Sam przez się zrozumiały jest również wobec położenia rzeczy pewien udział Litwy w kosztach wojennych, które wynikły z oswobodzenia terytorjum litewskiego. Wobec dokonanego faktu przeprowadzony być musi ścisły sojusz pomiędzy Niemcami a Litwą.

Na Litwie upłynął czas dłuższy zanim zapatrywania do pewnego stopnia wyjaśniły się. O zwartej narodowości litewskiej nie można mówić nawet w tych ciasnych ramach nowego państwa. Żywioł litewski tworzy wprawdzie absolutną większość ludności, ale obok niego zamieszkują kraj licznie Polacy, znaczny procent Żydów, dużo Wielko i Białorusinów, a wreszcie i liczni Niemcy. Już to pomieszanie narodowości musiało w następstwie swem przynieść rozmaite tendencje politycznej i ekonomicznej natury. Radykalny rozwój w Rosji przyczynił się również do tego, mianowicie u ludności miejskiej, by spoglądać ku wschodowi. Zdaje się, że mianowicie w Wilnie propaganda bolszewicka nie była bez skutku.

Że przeciwieństw nie brakło, wynika już z tego, że uchwały litewskiej rady krajowej co do przyszłego ukształtowania się Litwy nie zostały na razie opublikowane. Z wiadomych obecnie uchwał wynika, że głównie zależy przyszłej Litwie na autonomji i cywilno-prawnej samodzielności. W jaki sposób kompetencje te zostaną rozgraniczone, zależy od przyszłych rokowań, ale zasadniczo odpowiada taka zasada i niemieckim interesom.

Nie rozwiązana byłaby przyszła forma rządu; ale przypuszczać można, że z obu stron życzą sobie monarchji. O ile dotychczas wiadomo, wzięto narazie pod uwagę księcia z południowo-niemieckiego domu. Widoczne, że myślano o księciu Urach. Litwa więc odrzuca choćby tylko personalną unię z Polską, tak samo jak z Kurlandją. Przypuszczać można, że pod tym względem życzeniom Litwinów zadość się uczyni; ale rozważyć jednak trzeba, czy takie rozwiązanie upewnia stały rozwój kraju w ścisłym porozumieniu z państwem niemieckiem.

Pod tym względem czekać należy dalszych wyjaśnień.

Obecnie zdaje się, że kościół katolicki, a mianowicie biskup kowieński wpływa na rozwój sprawy w duchu pożądanym dla niego. Pod każdym warunkiem żądać trzeba będzie, by deputacja litewskiego kraju, której legitymacja ze stanowiska woli ludu na bardzo słabych opiera się podstawach, nie tworzyła dokonanych faktów, zanim zapowiedziana reprezentacja ludowa na szerokich podstawach nie da swego votum.

Podobne zastrzeżenie zrobić należy ze stanowiska niemieckiego ludu. Dotychczas istnieją jedynie układy pomiędzy litewską radą krajową z jednej strony, a naczelnem dowództwem i politycznem kierownictwem państwa z drugiej strony.

Parlament był dotychczas wyłączony.

Bez zbadania i omówienia jego uznanie samodzielności Litwy nie jest jeszcze zupełnem. Ostateczne rozstrzygnięcie poprzedzić musi dokładne zbadanie stosunków tak samo przez litewski parlament, obrany na szerokich podstawach, jak i przez parlament niemiecki.

Wedle dotychczasowego przebiegu oczekiwać z pewnością można, że obie strony dążą do przyjacielskich stosunków pomiędzy Litwą a państwem niemieckiem.

Ty również posiadasz jeszcze dosyć pieniędzy, które możesz pożyczyć swej ojczyźnie. Każdy zatrzymany fenig przedłuża wojnę. Każda godzina wojny oznacza dalsze ofiary w mieniu i krwi. Nie wahaj się, podpisz!

Rząd francuski pozostaje w Paryżu.

Ostrzeliwanie Paryża.

Paryż, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

W dniu 31-ym marca wróg kontynuował ostrzeliwanie okolicy Paryża z dalekiej odległości: jeden zabity, jeden raniony.

Bazylea, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowe doniesienia szwajcarskie potwierdzają wiadomość, że pocisk dalekonośnego działa niemieckiego spowodował w Paryżu śmierć szwajcarskiego radcy legacyjnego Strochlina wraz z jego małżonką, oraz dwojgiem dzieci w wieku lat 11 i 4½.

Berlin, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" donosi z Paryża:

Podług nadeszłych tu depesz w ciągu ostatnich 2-ch dni spustoszenie w Paryżu, spowodowane przez pociski dalekonośnych dział Kruppa przybrało na rozmiarze i na intensywności spowodowanych szkód.

Pierwsze i drugie śniadania ludność jada na stacjach kolejki podziemnej.

Ofiary ostrzeliwania chowane są w nocy.

Ewakuacja Paryża.

Bern, 2 kwietnia.

„Intelligenzblatt" donosi z Paryża:

Rada municypalna rozstrząsała sprawę konieczności ewakuowania ze stolicy starców i dzieci, w razie gdyby ostrzeliwanie Paryża z dział dalekonośnych trwać miało nadal.

Postanowiono otoczyć miasto siecią galeryj podziemnych.

Od strony północno - wschodniej dochodzi do Paryża gwałtowny odgłos strzałów armatnich, co wywołuje śród ludności silne podniecenie.

Bern, 2 kwietnia.

„Neue Korrespondenz" donosi:

Rząd francuski ogłosił komunikat, w którym twierdzi, że obawy o losy stolicy są nieuzasadnione.

Wiadomości o zamierzonym wyjeździe rządu na południe pozbawione są podstawy.

Genewa, 2 kwietnia.

„Le Petit Parisien" donosi:

Amiens, Beauvais, Clermont i wszystkie pobliskie miejscowości zostały ewakuowane.

Ewakuacja nastąpiła na żądanie dowództwa angielskiego, w celu usunięcia wszystkiego, co stałoby na przeszkodzie regularnemu odwrotowi armji.

Wiele osób, mimo grożącego niebezpieczeństwa, nie chciało opuszczać swych siedzib, wskutek czego policja angielska musiała zmuszać je siłą do przyłączenia się do grup uchodźczych.

Dunkierka w ogniu dział.

Berlin, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" donosi z Genewy, że w ubiegłym tygodniu miasto portowe Dunkierka ucierpiało bardzo z powodu gwałtownego ostrzeliwania z dział dalekonośnych; szczególnie ucierpiała dzielnica portowa.

Wspólna walka.

Paryż, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Rząd francuski wyraził zgodę na życzenie Stanów Zjedn., zakomunikowane przez Pershing'a, aby wojska amerykańskie walczyły razem z wojskami francuskiemi i angielskiemi w dolinie Pikardji.

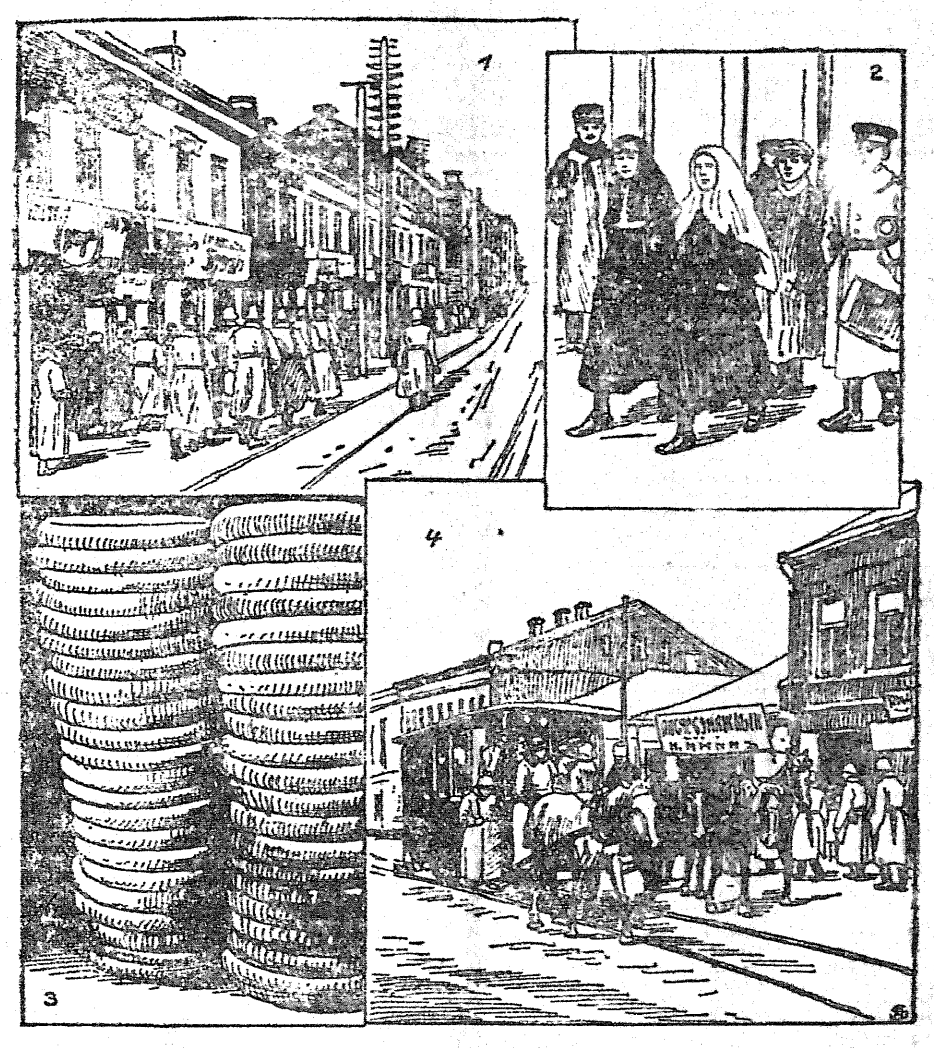

W MIŃSKU.

1) Po zajęciu Mińska. 2) Rosyjskie „siostry"sanitarjuszki. 3) Obręcze gumowe, znalezione w ogromnej ilości (przeszło za miljon mk.). 4) Na ulicy.

Na froncie zachodnim.

Bern, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Otrzymane tu ostatnio dzienniki francuskie, pomimo pewnego tonu nerwowości i zatroskania, wyrażają zupełne zaufanie do przyszłości.

Część odcinków frontu angielskiego zajęta została przez dywizje francuskie, które wzbudzają więcej zaufania niż Anglicy.

Panuje ogólne przekonanie, że należy oczekiwać jeszcze ciężkich walk i że trzeba być przygotowanym do dalszego jeszcze odwrotu, lecz jednocześnie prasa oświadcza, że sytuacja przed wielką bitwą nad Marne'ą w 1914 r. była znacznie gorsza.

Dowództwo koalicji.

Genewa, 2 kwietnia.

W zreorganizowanem dowództwie wojsk francusko - angielskich — według komunikatu urzędowego, zamieszczonego w paryskim „Journalu", Francja posiada trzy głosy: Focha, Pétaina i ministra amunicji Louchera, zaś Anglja tylko jeden głos: Haiga.

Dzienniki paryskie uważają, że życzenie Francji, by Foch objął dowództwo naczelne, nie zostało spełnione.

Paryż, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Prasa angielska donosi, że gen. Foch mianowany został generalissimusem frontu zachodniego.

Tymczasem prawdą jest jedynie to, że wobec wytworzonej sytuacji rządy francuski i angielski, w porozumieniu z naczelnem dowództwem wojskowem powierzyły gen. Fochowi zadanie uzgodnienia działalności wojsk koalicyjnych na froncie zachodnim.

Genewa, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki tutejsze dowiadują się, że Foch nie otrzyma tytułu generalissimusa, lecz tylko nominację za pomocą specjalnego rozkazu służbowego na odpowiedzialnego kierownika naczelnego operacjami wojennemi na froncie zachodnim.

Podług wiadomości dzienników, w owym rozkazie służbowym ma być zawarta uwaga, że wydany on został w porozumieniu z rządem angielskim.

Walka z pacyfizmem.

Genewa, 2 kwietnia.

Rząd francuski rozpoczął w dniach ostatnich ponownie energiczną walkę z pacyfistami.

Jeden z ich przywódców, socjalista Rappaport, został aresztowany.

Wezwanie Lloyd George'a.

Londyn, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Lloyd George skierował do prezesów ministrów Kanady, Australji, południowej Afryki, Nowej Zelandji i New Foundlandu telegram, wktórym wskazał na konieczność przesłania pomocy wojskowej, oraz zaznajamiał ze środkami, jakie rząd angielski poczynić zamierza w tym względzie w parlamencie, poczem wzywał rządy kolonij do jaknajszybszego powiększenia kontyngensów, gdyż do walki trzeba będzie zużyć wszystkich żołnierzy.

Zdrowie kanclerza Rzeszy.

Berlin, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzisiejszych dzienników porannych krążyły wczoraj wieczorem pogłoski po mieście o ciężkiej chorobie kanclerza Rzeszy.

Podług informacyj źródłowych stwierdzono, że w sobotę wieczór kanclerz czuł się istotnie niezupełnie dobrze, że jednak spędził zupełnie dobrze noc wielkanocną i że po odpoczynku o tyle się poprawił, iż prawdopodobnie już dziś będzie mógł rozpocząć swoją działalność urzędową.

Wymiana depesz.

Berlin, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Na telegram pierwszego wice - przewodniczącego parlamentu niemieckiego dr. Paasche gen. - marszałek polny v. Hindenburg odpowiedział depeszą następującą:

„Wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie za słowa uznania i podziękowania, które J. W. Pan był łaskaw skierować do mnie w imieniu parlamentu Rzeszy.

Miłość do Cesarza i państwa, świadomość walki o sprawę słuszną, oraz zawziętość naszych wrogów powiększają nieprzezwyciężoną siłę naszych bohaterów.

Niechaj Anglicy i Francuzi nie sądzą, że krwawe ofiary, do których oni nas zmusili, poniesione zostały daremnie.

Ja i armja wiemy jedno: że parlament Rzeszy rozumie życzenie walczących tu mężnych żołnierzy, najlepszych synów narodu i ze swej strony wystąpi za zawarciem mocnego, niemieckiego pokoju, który jedynie tylko uchroni nas w przyszłości od nowej wojny.

Wielce zasłużonemu prezydentowi parlamentu ekscelencji Kämpfowi proszę wyrazić moje najlepsze życzenia najszybszego powrotu do zdrowia.

Generał - marszałek polny
v. Hindenburg".

P. Steczkowski w Wiedniu.

Wiedeń, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Fremdenblatt" donosi, że nowy polski prezes ministrów w najbliższych dniach przybędzie do Wiednia.

Ryga ciąży ku Niemcom.

Berlin, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztng." donosi z Rygi:

Ryska Rada miejska jednogłośnie, łącznie z przedstawicielami Łotyszów, wypowiedziała się za przyłączeniem prowincyj nadbałtyckich do Niemiec.

Również przyjęty został wniosek dodatkowy Łotyszów o zagwarantowaniu odrębności narodowych i kulturalnych narodu łotewskiego pod każdym względem.

Posłowie koalicji w Rosji.

Moskwa, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Wczoraj wieczorem przybyli z Finlandji do Petersburga i udali się w dalszą podróż do Wołogdy: ambasador francuski Neulens, poseł serbski oraz ambasador włoski.

Na zapytanie o stanowisko koalicji w stosunku do Rosji Noulens odpowiedział:

Niechaj za odpowiedź posłuży fakt, że pozostajemy w Rosji.

Nie mamy zamiaru jej opuszczać, szczególnie wobec dzisiejszej sytuacji.

Zajęcie Połtawy.

Moskwa, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Głównodowodzący sił zbrojnych Sowietów Ukrainy donosi pod datą 29-go marca:

Nasze główne siły bojowe cofnęły się nad rzekę Worskłę.

Wojska Rady, poparte przez niemiecką ciężką artylerję, zajęły Połtawę.

Wojska nasze zniszczyły mosty, oraz śpichlerze z zapasami.

Dworzec kolejowy w Połtawie znajduje się w naszem posiadaniu.

U więz.enia Kamieniewa.

Moskwa, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych zaprotestował wobec rządu niemieckiego przeciwko zaaresztowaniu pełnomocnika rosyjskiego komisji pokojowej Kamieniewa przez władze niemieckie na wyspach Alandzkich.

Rząd niemiecki odpowiedział na to, że z aresztowaniem tem nie ma nic wspólnego.

Król przed sądem.

Ateny, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Przeciwko królowi Konstantemu wszczęte zostało postępowanie karne.

Robotnicy angielscy wyrzekają się strajku.

Haga, 2 kwietnia.

Projektowany strajk powszechny robotników przemysłu metalurgicznego i maszynowego, który już rozpoczął się tu i owdzie i przybierał charakter groźny, został zaniechany wskutek wypadków na froncie francuskim.

Rząd ze swej strony wyraził gotowość odłożenia wprowadzenia w życie zarządzeń, które były powodem ogłoszenia strajku, do czasu zakończenia ofensywy niemieckiej.

Sympatje.

Berlin, 2 kwietnia.

Frakcja t. zw. urzędowych socjalistów włoskich przesłała, za pośrednictwem zarządu szwajcarskiej demokracji socjalnej, depeszę pod adresem posła Ledeboura, z wyrazami sympatji dla niezależnych socjalistów niemieckich za ich opozycyjne stanowisko względem traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim z Rosją.

Na morzu.

Londyn, 2 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Admiralicja komunikuje: Jeden z kontrtorpedowców angielskich najechał w dniu 27 marca na minę i zatonął. Zginęło 40 ludzi.

Mowa hr. Czernina.

Wiedeń, 2 kwietnia. (T. wł.). Pod przewodnictwem burmistrza Wiednia członkowie konferencji ławników wiedeńskiej rady gminnej przybyli do ministra spraw zewnętrznych. Burmistrz dr. Weisskirchner zwrócił się do hr. Czernina z przemową, na którą hr. Czernin odpowiedział, co następuje:

Wasza Ekselencjo oraz szanowni panowie! Jestem gotów odpowiedzieć na postawione mi przez pana burmistrza pytanie, aby w ten sposób szanownym panom, jak również szerokim masom ludności dać możność wejrzenia w stosunki polityczne. Mówiłbym chętnie przed kompetentnem forum, t. j. delegacjami. Względy techniczne przeszkodziły mi uczynić to i oto korzystam ze sposobności, aby obecnym tu panom ukazać obraz obecnej sytuacji międzynarodowej.

Zawarcie pokoju z Rumunją zakańcza wojnę na Wschodzie. Trzy traktaty pokojowe zostały zawarte — z Petersburgiem, z Ukrainą i z Rumunją. Zamknęło to jeden jeszcze rozdział wojny. Nim zwrócę się do poszczególnych traktatów pokojowych, by omówić je szczegółowiej, chciałbym zatrzymać się nad wynurzeniami pana prezydenta Stanów Zjednoczonych, w których odpowiedział on na mowę moją wygłoszoną w dniu 24 stycznia r. b. w austrjackich delegacjach. W pewnych krajach mowa pana Wilsona była zrozumiana, jako usiłowanie wbicia klinu pomiędzy Wiedeń i Berlin. Ja nie przypuszczam tego, mam bowiem zbyt wysokie mniemanie o dyplomatycznych zdolnościach pana prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby wierzyć, iż był on zdolny do podobnego biegu myśli. Pan Wilson równie mało jest w stanie przypisać nam nieuczciwe postępowanie, jak i my jemu uczynić to możemy. Pan Wilson nie chce oddzielić Wiednia od Berlina.

On nie chce tego albowiem wie, że jest to niemożliwem. Pan Wilson przypuszcza jednak może, iż Wiedeń jest podatniejszym gruntem do rzucenia tam ziaren pokoju powszechnego. Pan Wilson powiedział sobie może, iż monarchja austrjacko-węgierska ma szczęście posiadania panującego, który szczerze i uczciwie pragnie pokoju powszechnego, że ten monarcha jednak nigdy nie popełnił zdrady i nigdy nie zawrze pokoju haniebnego, że za nim cesarzem i królem, stoi 55 miljonów ludzi. Pan Wilson powiedział sobie może, że ta skupiona masa przedstawia siłę, której nie wolno niedocenić, że to uczciwe i silne pragnienie pokoju, które wiąże monarchów, rządy, ludy obu państw, jest wstanie być rzecznikiem tej wielkiej idei, w której służbę oddał się pan Wilson.

W odpowiedzi panu Wilsonowi mogę jeno powiedzieć, że i ja również uważam za bardzo doniosłe to, że kanclerz Rzeszy w swej doskonałej mowie w dniu 25 lutego oświadczył, że cztery zasady, które pan Wilson podkreślił w swej mowie z dnia 11 lutego, stanowią podstawę na której można oprzeć roztrząsania pokojowe.

Ja w zupełności podzielam to zdanie. Czy jednak pan prezydent w dążeniu swem zdołał przekonać i swych sprzymierzeńców, jest kwestją otwartą. Bóg jest mym świadkiem, iż uczyniliśmy wszystko, co było jeno możliwem, by niedopuścić do ofenzywy. Koalicja tego nie chciała. Pan Clemenceau krótko przed rozpoczęciem ofenzywy na froncie zachodnim zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy byłbym gotów przystąpić do rokowań pokojowych i na jakiej zasadzie. Niezwłocznie też, po porozumieniu się z Berlinem, odpowiedziałem, że jestem do tego gotów i nie znajduję wobec Francji żadnych przeszkód na drodze do pokoju, prócz dążenia jej do odzyskania Alzacji i Lotaryngji. Z Paryża otrzymałem odpowiedź, iż na tej podstawie nie może dojść do rokowań. Potem nie było już wyboru. Potężna walka rozgorzała już na zachodzie Austrjacko-węgierskie i niemieckie wojska walczą ramię przy ramieniu, jak walczyły wspólnie w Rosji, Serbji, Rumunji i Włoszech.

Walczymy zjednoczeni ku obronie Austro-Węgier i Niemiec. Nasze armje przekonają koalicję, że aspiracje francuskie i włoskie co do naszych terytorjów są utopjami, które się straszliwie zemszczą. Walczymy nie dla celów imperjalistycznych i zaborczych, zarówno naszych jak niemieckich, jednakże aż do ostatka będziemy szli wspólnie dla naszej obrony, dla naszego życia państwowego i dla naszej przyszłości. Rokowania pokojowe z Rosją zadały pierwszy cios woli bojowej naszych wrogów. Były one zwycięstwem idei pokojowej. Byłoby dzieciństwem niezrozumieć jak ścisły związek wewnętrzny posiadają poszczególne zawarcia pokoju. Uznaliśmy odłączenie Ukrainy od państwa rosyjskiego, i wynikającą z tego korzystną dla nas sytuację wyzyskaliśmy dla celów naszych, zawierając pokój z Ukrainą.

Pociągnęło to za sobą pokój z Petersburgiem, który z kolei postawił Rumunję w takim położeniu, iż i ona musiała zawrzeć pokój. Nieznaczne wyrównanie granicy, które uzyskaliśmy nie stanowi aneksji. Zupełnie prawie nie zamieszkane terytorjum służy wyłącznie do celów obrony militarnej. Od Rosji nie zażądaliśmy ani jednego kilometru kwadratowego.

W chwili, gdy z powodzeniem dążymy do nawiązania przyjaznych stosunków z Rumunją, nie chcę rozkrwawiać starych ran, ale każdy z was, panowie, zna historję wybuchu wojny rumuńskiej, i przyzna mi, iż było moim obowiązkiem, przez odpowiednie przesunięcie granic zabezpieczyć ludy monarchji przed podobnymi napadami i w przyszłości.

(Do chwili zamknięcia numeru koniec mowy hr. Czernina nie nadszedł).

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 2 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Na polu bitwy sytuacja nie uległa zmianie.

Z dużemi stratami rozchwiały się kontrataki wykonywane przez nieprzyjaciela na Hebuterne, a zo szczególną zaciętością na zdobyte przez nas wzgórza między strumieniem Lys i rz. Avre. Między Avre i Olse odbyły się mniejsze potyczki piechoty.

Francuzi ostrzeliwali w dalszym ciągu Laon. Padło ofiarą wielu mieszkańców. W rezultacie potyczek wywiadowczych na wschodnim brzegu Mozy pod Handiomont i na południowym wschodzie od Ham, wzięto jeńców.

Wczoraj zestrzelono 22 nieprzyjacielskie latawce i 5 balonów. Porucznik Kroll odniósł 23 zwycięstwo w powietrzu.

W energicznem wykonywaniu odległych wywiadów od wybrzeża do okolic nad Somme, nadzwyczajnych czynów dokonał 3 oddział lotniczy, pod kierownictwem nadporucznika Fricke.

Z innych widowni wojny — nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 2 kwietnia wieczorem:

Z pola walk we Francji nie ma nic nowego do doniesienia.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 2 kwietnia:

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin, 2-go kwietnia. (Urzędowo). Jedna z naszych łodzi podwodnych pod komendą kapitana-porucznika Weiningera, w zachodniej części kanału angielskiego zniszczyła 6 parowców i żaglowiec ogólnej pojemności przeszło 28,000 ton regestr. brutto. Pięć z zatopionych parowców zostało storpedowanych w pośród silnej eskorty. Pomiędzy zniszczonymi okrętami znajdowały się: angielski uzbrojony parowiec „Lady Cory Wright" (2516 ton regestr. brutto) z ładunkiem węgla, angielski parowiec uzbrojony tego samego typu (około 6500 ton pojemn.), wielki parowiec uzbrojony pojemności conajmniej 7000 ton regestr. brutto, oraz jeden parowiec towarowy. Żaglowcem był francuski ochraniacz „Fleur".

Szef sztabu admiralicji.

Pierwsza ambasada polska.

Sztokholm, 2 kwietnia. (T. wł.). — **W Petersburgu została utworzona ambasada polska.**

Amiens w ogniu dział niemieckich.

Zurych, 2 kwietnia. (T. wł.). „Züricher Tageszeitung" donosi: Wojska niemieckie oddalone są już od Amiens zaledwie o 10 kilometrów. Ważny punkt kolejowy północny, który łączy wojska angielskie i francuskie, znajduje się bezpośrednio na obszarze operacji wojennych. Jak informuje „Baseler Anzeiger", Amiens od dwóch dni pozostaje w ogniu ciężkiej artylerji niemieckiej. Również ważne punkty kolejowe Doullens i St. Pol znajdują się pod działaniem niemieckich dział dalekonośnych.

Bombardowanie Compiegne.

Berlin, 2 kwietnia. (T. wł.). Dworce kolejowe w Compiegne i Soissons, jak również zbiorowiska wojskowe w tych okolicach, zostały obficie zarzucone bombami. Dworzec w Compiegne, oraz linja kolei Clermont-Amiens znajdują się stale pod ogniem ciężkiej artylerji niemieckiej.

Bombardowanie Paryża.

Rotterdam, 2 kwietnia. (Tel. wł.). — „Nieuve Rotterdamsche Courant" dawiaduje się z Paryża, że badanie odłamków pocisków, stwierdziło, iż Paryż bombardują cztery działa, z których po dwa strzelają co drugi dzień.

—:—

Genewa, 2 kwietnia. (T. wł). Wczorajsze bombardowanie Paryża zostało wstrzymane później, niż dnia poprzedniego. Jeszcze długo po ostatnich wybuchach pocisków ulice pozostały zupełnie puste. Komunikacja kolejowa z przedmieściami została jaknajbardziej ograniczona. Z polecenia prefekta, dachy wielu gmachów paryskich zostały pokryte materacami i openami ochronnemi.

Tajemnicze armaty.

Bern, 2 kwietnia. (T. wł.). Szwajcarska telegraficzna agencja prasowa donosi z Londynu: Jakkolwiek eskadry lotnicze francuskie od dni wielu przeszukują front niemiecki, dotychczas nie udało im się jeszcze odnaleźć stanowisk wielkich dział dalekosiężnych, które bombardują Paryż.

Od bomb angielskich.

Berlin, 2 kwietnia (T. wł.). Lotnicy angielscy rzucili bomby na Donai w nocy z 31 marca na 1 kwietnia. Zabiły one pięciu mieszkańców francuzów, oraz wiele osób raniły. Strat natury wojskowej nie było.

Francuzi luzują a glików.

Zurych, 2 kwietnia. (T. wł.). „Züricher Anzeiger" donosi: Francuzi zajęli również obszerne odcinki frontu, obsadzone przez anglików, w okolicach Noyon, gdzie wojska angielskie, prawdopodobnie wskutek wielkich strat, musiały zostać zluzowane na przestrzeni 40 kilometrów.

Walki lotnicze

Berlin, 2 kwietnia. (T. wł.). Twierdza francuska Boulegne została skutecznie zbombardowana przez niemieckie eskadry lotnicze. W okolicach Arrwy niemiecki lotnik bojowy w przeciągu 10 minut wywołał na pięciu nieprzyjacielskich balonach na uwięzi pożar i strącił je na ziemię.

Pożar katedry w Noyon.

Berlin, 2 kwietnia (T. wł.). Pożar wzniecony pociskami artylerji francuskiej objął płomieniami katedrę w Noyon. Po zniszczeniu katedry w St. Quentin i po zwiększającym się stale zniszczeniu, stojącego pod ogniem francuskim, kościoła św Marcina w Laon, obecnie ofiarą granatów francuzów stała się historyczna świątynia w Noyen.

Pomoc Ameryki.

Londyn, 2 kwietnia. (T. wł.) Wynikiem wymiany zdań pomiędzy angielskim prezesem ministrów, prezydentem Wilsonem, sekretarzem stanu do spraw wojskowych Bekerem, który przed kilku dniami przybył do Londynu, oraz Balfourem i lordem Derby, jak również narad we Francji, w których brali udział—generał Pershing i stały delegat wojskowy Stanów Zjednoczonych przy najwyższej radzie wojennej, gen. Bliss, stały się ważne postanowienia, mocą których znaczne siły bojowe wyćwiczonych ludzi armji amerykańskiej mogą być używane do popierania sprzymierzeńców w ich walkach. Rząd amerykański podczas najbliższych groźnych miesięcy nietylko wyśle do Europy znaczną ilość nowych pułków, ale zgodził się, by pułki amerykańskie, które nie będą mogły być użyte w dywizjach amerykańskich, wcielane były, wespół z oddziałami francuskimi i angielskimi, do wspólnych brygad dopóki istnieć będzie ku temu niezbędna potrzeba. W ten sposób wojska, nie będące jeszcze dostatecznie wyćwiczone, by walczyć mogły, jako dywizje i korpusy, będą mogły być wcielane do dywizji całkowicie już przygotowanych. Przygotowania do przesłania tych nowych sił bojowych zostaną wkrótce ukończone.

Prezydent Wilson wobec powyższych planów wykazał najżywsze dążenie do uczynienia wszystkiego możliwego w celu dania pomocy sprzymierzeńcom.

Postanowienie Ameryki.

Rotterdam, 2 kwietnia. (T. wł.). W liście do przywódcy amerykańskiego kościoła metodystów oświadczył prezydent Wilson, iż pozostaje i nadal przekonaniem jego, iż naród niemiecki musi być zniszczony. Niezachwianym obowiązkiem Ameryki jest wygranie tej wojny i nie ma takiej siły, któraby mogła ją od celu tego odwieć. Wilson mówił dalej, iż o pragnieniach pokojowych wroga należy się stale dowiadywać, ale dopóki życzenia te nie posiadają na sobie pieczęci istotnej miłości pokoju, nie można brać ich pod uwagę. Poglądy powyższe Wilsona mają być odczytane we wszystkich kościołach metodystów w Amoryce.

Ordery od sułtana tureckiego.

Konstantynopol, 2 kwietnia (T. wł.). Agentura Milli donosi: Z okazji osiągniętych ostatnimi czasy na froncie zachodnim sukcesów, sułtan turecki ofiarował marszałkowi polnemu v. Hindenburgowi order Metezi z brylantami i mieczami, zaś pierwszemu kwatermistrzowi gen. Ludendorffowi—order Imtihat z brylantami i mieczami.

Serbja pozostaje wierną koalicji.

Korfu, 2 kwietnia (Tel. wł.), Pasicz w oświadczeniu, złożonem przed skupczyną, według doniesienia Agencji Havasa, oświadczył, iż Serbja pozostanie swym sprzymierzeńcom wierna aż do końca. Pokój nie będzie mógł być trwałym, dopóki narody, jęczące pod tyranją niemiecko-austryjacko-węgierską, nie zrzucą z siebie ucisku.

Oświadczenie Pasicza przyjęte zostało jednogłośnie. Po uchwaleniu jego postanowiono przez aklamację wysłać adres do parlamentów — angielskiego i francuskiego.

Handel wymienny z Ukrainą.

Wiedeń, 2 kwietnia (Tel. wł.). Do dzienników tutejszych donoszą z Kijowa: Na posiedzeniu komisji gospodarczej w Kijowie zostało uchwalonem, że Ukraina jaknajszybciej ma dostarczyć 2 miljony pudów nasion dla dzielnic Galicji i Bukowiny, które najbardziej ucierpiały podczas wojny. Wzamian za to Ukraina otrzyma z Galicji i Bukowiny naftę i benzynę, z Niemiec zaś—węgle i koks.

Powrót v. Kühlmanna.

Berlin, 2 kwietnia. (T. wł.). Sekretarz stanu v. Kühlmann powrócił dziś z Bukaresztu.

Czy u nas są unici?

Pytanie powyższe stawia „Opórny z Hrubieszowa“ w „Ziemi Lubelskiej“ i daje na nie następującą odpowiedź:

Wobec coraz częściej powtarzających się zapowiedzi opieki ze strony „Diła“ i t. p. nad ziemiami wschodnich powiatów Królestwa Polskiego, muszę oświadczyć, co następuje:

Imię unity zostało ostatecznie wykreślonem z kart wszystkich dokumentów w roku 1875 przez Władykę Chełmskiego „Markiela Popiela“ galicjanina - odszczepieńca, niezawodnie krewniaka któregoś z ukraińskich działaczy.

Imię unity zastąpiono obelżywem imieniem „kałakuta“ albo delikatniej „uporstwujuszczago“. Po polsku wyraz „uporstwujuszczyj“ tłómaczy się „oporny“.

Od owej chwili zaczął się zały szereg prześladowań i bohaterskich poświęceń tychże opornych. A kto wtedy pośpieszył katować opornych? Ukrainiec z Galicji za judaszowskie srebrniki, za sotnię rubli miesięcznie, zdradzał wiarę ojców i stawał się misjonarzem schizmy. I jeżeli przytoczę dla przykładu jeden tylko powiat Hrubieszowski, to ten zaroił się w nazwiska Drozdów, Hazdów, Wasieńków, Semenowiczów. Zuchajewiczów, Baczyńskich, Łopatyńskich, Lewickich i wielu wielu innych. Co robili ci misjonarze? Może ideje ukraińskie szerzyli... O nie, za takie występki wtedy nie siedziało się na 200-o morgowem gospodarstwie, lecz... w kozie. Więc niech dzisiejsi działacze ukraińscy nie zarzucają swemu duchowieństwu, że o nas opornych zapomniało, duchowieństwo owe w trosce o nasze dusze wyprzedziło dzisiejszych działaczy o całych lat czterdzieści.

Na pytanie, dlaczego dziś misjonarze uniccy z Galicji nie zaglądają do nas, mogę śmiało odpowiedzieć Szanownemu „Diłu“: Dziś „ruble“ są dziurawe i nikt nie chce ich przyjmować, a karbowańce nie mają tu jeszcze kursu.

A teraz zapytam, kto spieszył z pociechą nam opornym, kto leczył rany naszych dusz i ciał balsamem kojącym? Nikt inny, jeno duchowieństwo rzymsko - katolickie i społeczeństwo polskie. Oni uważali nas za braci, oni też, jako bracia, łatwo mogli odczuć potrzebę naszej polskiej duszy. Szedł oporny pod gradem kul moskiewskich żołdaków do kościołów katolickich w Sokalu, Warężu, Tartakowie, Leżajsku lub Rawie Ruskiej na urządzane tam misje. Czy zapomniał, kto u nas owe sławne śluby i chrzty krakowskie, z których natrząsali się nasi prześladowcy, mówiąc „Wienczałsia pod dubom“.

Kto wlewał wtedy otuchę do serca opornego? Pisma, które potajemnie czytano, jako to: „Polak“, „Za Wiarę i Ojczyznę“, „Placówka“, „Głos Ziemi Chełmskiej“ i t. p.

I wtedy zapełniły się więzienia i pokryły tajgi Sybiru męczennikami za wiarę, a między nimi nie widzieliśmy ani jednego księdza unickiego, ani Bazyljanina z Galicji, lecz męczeństwo opornych dzielił Polak, rzymsko-katolicki kapłan.

Taka to jest przyczyna upadku Unji na Ziemi Chełmskiej. Od owej chwili niema u nas „unity“, a został „oporny“ i unitami nazywać nas szanowni działacze niech się nie ważą, niech nas nazywają imieniem, na które krwią i łzami zasłużyliśmy, imieniem którem nas obdarzyli kaci, t. j. „opornymi“. Między „opornym“ a „unitą“ ukraińskim jest wielka różnica; opornego nie zachwiało trzydziestoletnie prześladowanie, a ukraińskiego unitę złamała krótka inwazja moskiewska. Jeżeli wierne kościołowi katolickiemu duchowieństwo unickie pragnie urządzać misje, to ma wielkie pole do pracy... we Wschodniej Galicji wśród Ukraińców. My zaś damy sobie radę bez ich opieki, złożyliśmy już dobry egzamin, a czujemy jeszcze siłę do takichże całego szergu.

Jeżeli szanowne duchowieństwo unickie z Galicji słucha apelu „Diła“, to niech też przypomni sobie słowa pisma św.: „Przyjacielu, ulecz wpierw sam siebie“.

Niemcy w Kijowie.

Lwowska „Gazeta Wieczorna“ podaje w dalszym ciągu następujące informacje, otrzymane od redaktora „Kłosów Ukraińskich“, p. Ursyna Zamarjewa, przybyłego w tych dniach z Kijowa:

Przybycie do Kijowa armji niemieckiej odbyło się bez żadnego efektu. Dnia 28 lutego ustąpiły z Kijowa resztki bolszewików; przez Kreszczatyk ku mostom ciągnęły ostatnie obozy korpusu czesko - słowackiego, który z pod Żytomierza umykał w stronę Bachmacza. W dniu 1 marca rano rozeszła się wieść, że oba dworce kolejowe: pasażerski i towarowy zajęły wojska niemieckie i że na wszystkich trzech mostach na Dnieprze wystawiono już patrole bawarsko - saskie. Tego samego dnia w południe oficer niemiecki z dwoma szeregowcami przyszedł piechotą z dworca kolei do gmachu ratusza i porozumiał się z prezydentem miasta.

Nazajutrz uroczysty wjazd na plac św. Zofji odbył ataman Petlura z 300 „wolnymi kozakami“. Tłum witał go okrzykami „sława“. Tymczasem przez miasto coraz częściej i liczniej zaczęły przejeżdżać i maszerować oddziały wojsk niemieckich, dążące za Dniepr lub do Kazaruj na górnym Peczersku. W dniu 4 marca odbyła się pierwsza „parada“ niemiecka na placu św. Zofji z orkiestrą muzyki. Tłum przypatrywał się paradzie milcząco.

Do czasu mego wyjazdu, t. j. do dnia 9 marca nastrój w Kijowie był wciąż niespokojny. Ludność po dwumiesięcznych prawie bitwach ulicznych była tak strwożoną, że o zmroku nikt nie wychodził na ulicę. Sklepy zamykane są o piątej popołudniu; banki stale nieczynne; teatry niemal puste rozpoczynają przedstawienia o 6-ej wieczorem. Drożyzna w mieście szalona. Chleba stale brak; jest najgorszego gatunku. Również brak zupełny węgla, wskutek czego lada dzień może przestać funkcjonować elektryczność. Brak także papieru do maszyn rotacyjnych, który nadchodził z Finlandji, co grozi kryzysem w wydawaniu gazet. Ukraina potrzebuje natychmiast dowozu przetworów chemicznych skór, taniego obuwia, tanich tkanin szczególnie dla włościan, różnej galanterji i t. d.

Zapasy zboża na Ukrainie są niewątpliwie i to w dużych ilościach. Zapasy te wszakże pokrywane są po wsiach, z któremi komunikacja jest bardzo utrudniona. Ażeby to zboże sprowadzić na stacje kolejowe, trzeba będzie zmobilizować transport automobilowy, lub kolejkami podjazdowemi, co musi zająć dużo czasu, a wobec roztopów wiosennych może być wielce mozolne. Z wiosną jednak, o ile rabunki majątków ziemiańskich ustaną, o ile zwrócony zostanie ziemianom zrabowany inwentarz żywy i martwy, o ile dowiezione będą z Niemiec nowe maszyny i narzędzia rolnicze, to na Ukrainie rozwinie się niezawodnie intensywna praca na roli.

W sierpniu z Ukrainy mogą popłynąć olbrzymie fale zboża i tłuszczów, a późną jesienią ogromne transporty cukru. Ale na to potrzeba przedewszystkiem natychmiastowego uregulowania sprawy agrarnej, którą wprowadziły w stan kompletnego zamętu 3-ci i 4-ty uniwersały Republiki Ukraińskiej. To, co te uniwersały wprowadziły do życia gospodarczego Ukrainy, nie jest żadną reformą socjalną, lecz zupełną anarchją, szkodliwą również dla burżuazji, jak i dla proletarjatu.

W tej doniosłej kwestji państwa centralne muszą użyć swego decydującego wpływu dla dobra nietylko swoich armij, ale i dla dobra ludności całego wschodu Europy.

U punktu zwrotnego.

Z okazji powrotu austro - węgierskiego ministra spraw zewnętrznych, hr. Czernina, z Bukaresztu do Wiednia „Czas“ krakowski przypomina sprawę t. zw. „rozwiązania austro-polskiego“, jej przebieg i rozwój, jej dzieje do punktu zwrotnego, — poczem pisze:

Wiadomość o traktacie brzeskim, o odstąpieniu ziemi chełmskiej Ukrainie i o powołaniu p. Wassilki na doradcę do Brześcia spadła na Polaków, jak grom z pogodnego nieba i wywróciła w nich wszystko, czem żyli. Pokazało się, że Austrja państwu polskiemu nie zapewniła granicy zachodniej, granicę zaś jego wschodnią poświęciła lekkiem sercem polityce swej ukraińskiej.

Cios ten wywołał w społeczeństwie polskiem falę burzliwą, która jeszcze nie dobiegła do swojego kresu. Z największego zaufania do hr. Czernina przeszli Polacy do największej niewiary, do opozycji jednomyślnej w Radzie państwa i w delegacjach, a gdy wezbrane uczucia szerokich mas w pierwszej chwili zahamować się nie dają, to do odruchu oburzenia i protestu przyłączyły się objawy nieprzemyślane, potępienia godne i dla sprawy polskiej nad wyraz szkodliwe.

Pomimo to wszystko w kole polskiem wiedeńskiem znalazła się przecież większość, która naturalną i konieczną opozycję przeciw rządowi umiała uchronić od skierowania jej przeciw monarchji. Polacy nie zerwali z Austrją, a tem mniej z Węgrami, u których spotykają się z takiem zrozumieniem sprawy, jakiemu świeżo dał wyraz hr. Juljusz Andrassy. Nie zachwiało się też głębokie przekonanie nasze, że program rozwiązania kwestji polskiej w związku z Austrją jest najlepszym, chociaż warunki działania na rzecz tego programu z pod nóg nam się usunęły.

Punkt ciężkości dalszej akcji przeniósł się z Galicji do Królestwa. Królestwo, chociaż granica chełmska bezpośredniej go obchodziła, ocknęło się wcześniej ze wzburzenia i uznało, że ratować trzeba, co jeszcze można. Rozpoczęły się rokowania z Berlinem. około których skupia się teraz cała uwaga. Mają one uprzątnąć wielki gruz nieporozumień i niechęci między Niemcami a państwem polskiem, mają mu zapewnić granice, a przyśpieszyć jego budowę, budowę rządu i wojska. Warszawa próbuje zrobić to, czego Austrja dotychczas nie dokonała.

Dopóki Królestwo w tym względzie spuszczało się na hr. Czernina, wstrzymało się od wszelkiej w tym kierunku akcji; gdy zaufanie straciło, podejmuje próbę na swoją rękę. Czy jednak w pertraktacjach z Niemcami pozostawieni sami sobie, nie będą zmuszeni przyjąć warunków, które ten program austro-polski niekorzystnie przesądzą, tego nie możemy przewidzieć.

Nasza rola w Austrji, zanimby się na nowo otworzyły warunki austro- polskiego programu, ogranicza się do tego, ażeby wyjść z odosobnienia, na jakie nas naraziła polityka endecko - socjalistyczna od pamiętnej uchwały z dnia 28 maja 1917. Powinniśmy stać się znowu w państwie czynnikiem znaczącym i wpływowym, z którym rząd, tak austrjacki, jak wspólny, będzie się liczył. Odzyskawszy pozycję polityczną, a chroniąc się od popełniania błędów, moglibyśmy spokojniej patrzeć w najbliższą przyszłość.

Państwo litewskie.

Sprawa Litwy została przesądzona. Delegacji litewskiej Rady krajowej oświadczył kanclerz urzędowo, że Litwa jest uznana „w imieniu państwa niemieckiego za wolne i niepodległe państwo“, które związane będzie z Niemcami zapomocą „wiecznego“, trwałego przymierza.

***

Oświadczenie stawia nas wobec faktu, iż na wschodzie będziemy mieli państwo oddane pod wpływ niemiecki.

Ustalone mniej więcej granice W. Księstwa obejmują obszar około 79 tys. klm. kw. i 6,304,000 ludności. W skład państwa litewskiego wchodzić mają następujące powiaty: wileński, święciański, oszmiański, lidzki, trocki, grodzieński, sokólski, białostocki, bielski, słonimski, częściowo nowogródzki, prużański, kobryński. Dalej z gub. Kowieńskiej: telszewski, rosieński, szawelski, kowieński, koniewski, wilkomierski i jeziorowski.

Na obszarze tym mieszka litwinów — 1,733,438, Polaków 1,508,253, Białorusinów — 1,021,005, Rosjan — 257,052, Rusinów — 174,565, Łotyszów — 41,291, innych 88,109. Ponadto mamy tam przeszło miljon żydów. Jeżeli więc weźmiemy procentowo ustosunkowanie ludności chrześcijańskiej tych krajów — to dostaniemy następujące cyfry: Litwinów 36,1 proc., Polaków 31 proc., Białorusinów 20.9 proc. Na inne narodowości razem wzięte (bez żydów) przypadnie już niewielki odsetek (12 proc.).

Poszczególne narodowości nie są równomiernie rozmieszczone po kraju. Północna jego część, gub. kowieńska, jest zamieszkiwana przez Litwinów, w zwartej masie — przechodząc dość szybko w sferę polską (zachodnie części gub. wileńskiej, gub. grodzieńska). Południowa część kraju ma przeważającą ludność białoruską, pomieszaną z polską. Litwini jedynie w 4 północnych powiatach gub. kowieńskiej sięgają ponad 80 proc. ludności chrześcijańskiej. Polacy w Wilnie stanowią jej przeszło 90 proc. Obszar ziemi znajdującej się w rękach polskich wynosi na całym obszarze kraju 56.5 proc. Drobnej własności rolnej w rękach polskich jest 37.5 proc., litewskich 33 proc., białoruskich, ruskich i rosyjskich razem 27.6 proc. Reszta przypada na Łotyszów, Mahometan, Niemców i t. d.

Oto jest obraz statystyczny kraju.

Żywioł rozwinięty pod względem klasowym stanowią jedynie Polacy. Oni mają, poza warstwą chłopską, ziemiaństwo, liczną i bogatą warstwę mieszczańską, wysoko ukształconą inteligencję. Inne narody — to jeszcze masa etnograficzna, na razie o bardzo niskim poziomie kulturalnym. Przyznali to sprawozdawcy niemieccy — najbardziej oficjalni przedstawiciele tych sfer.

Co się dzieje na Kaukazie.

Czytamy w pismach petersburskich:

Otrzymane pisma z Baku i Tyflisu dają możność zobrazowania tego, co się dzieje w różnych częściach Kaukazu: w Gruzji, w zagłębiu Groźnieńskiem, na rosyjsko - perskiem pograniczu.

W Gruzji utworzono Radę narodową, na której czele stoi Noj Żerdanja i Noj Ramigiwili. Zwrócili się oni z odezwą do narodu. W odezwie tej wskazują, że skutkiem agitacji bolszewików, z frontu kaukaskiego uciekają wojska, udając się do domu. Wskazując na następstwa podobnego postępowania, Rada ogłosiła, iż zamierza utworzyć armję gruzińską, zachęcając do „zapisywania się do szeregów gruzińskich“. Odnośne zezwolenie komendanta wspomnianego frontu otrzymano.

Że obawy Rady narodowej gruzińskiej nie były płonne, świadczy choćby ta okoliczność, że do Mugania przybyły z Persji plemiona rozbójnicze szachsewanów, alarczyków i charmandalińczyków. Szachsewani ruszyli ku linji Zakaukaskiej kolei żelaznej, oraz do Baku. O ile uda im się dotrzeć do tej linji kolejowej, — odetną Baku i całe zagłębie od zachodniego okręgu zakaukaskiego. Wówczas ludności kraju, oraz armji zakaukaskiej grozi głód.

Z rosyjskich ognisk Belasuwar, na pograniczu rosyjsko - perskiem, telegrafują.

Szachsewani masami ciągną w głąb Rosji, dopuszczając się gwałtów na bezbronnej ludności. Praca w polu ustała. Zasiewy są niszczone. Rozbójnicze plemiona alarczyków i charmandalińczyków przyłączyły się do szachsewanów. Położenie Rosjan krytyczne. Nie mają oni broni ani też amunicji. Pod naporem napastników, nieliczny oddział straży pogranicznej musiał się cofnąć. Rokowania pokojowe pogorszyły sytuację.

Według późniejszych doniesień, szachsewani dotarli już do pow. Dżewackiego i Lenkorańskiego. Napady oddzielnych band rozbójniczych zamieniły się w zorganizowany niszczycielski pochód plemion, którym kierują t. zw. Bekowie.

Miejscami szachsewani wtargnęli na terytorja Mugnaia na przestrzeni 70 wiorst. Szybki ten pochód tłómaczy się brakiem oporu ze strony wojska, które stopniało. Według doniesień „Baku“, „sztab kaukaskiego frontu ma nadzieję, że będzie w stanie stawić opór napastnikom przy pomocy powracających z frontu na wypoczynek wojsk. Ogólne kierownictwo obroną powierzono gen. Filarowowi.

8 rota, z karabinami maszynowymi, otoczona przez szachsewanów, przedarła się przez pierścień napastników ze znacznemi stratami. Wysłany z Belasuwaru oddział jest zbyt nieliczny, by mógł stawić skuteczny opór napastnikom.

Obecnie cała nadzieja w piechocie. Derbencki pułk, o ile zorganizuje się szybko, może ukrócić gwałty szachsewanów.

W okręgu Ałagań wycięto w pień ludność trzech osad rosyjskich. Do Baku przybyli delegaci z pogranicznych wsi rosyjskich. Początkowo zwrócili się oni do rady delegatów w Pryżabie, prosząc o wydanie im broni, bądź o pomoc zbrojną. Odmówiono im. Delegaci udali się do Tyflisu. Z Tyflisu posłano ich do Baku. Tam odesłano ich do gen. Filarowa. Generał Filarow odpowiedział, że nie może wydać im broni bez zgody komitetu pułkowego. Udali się do komitetu pułkowego.

— Nie możemy — powiedziano im tam — spełnić waszej prośby bez zgody komitetu wykonawczego przy radzie delegatów.

— Kiedyż więc — pytamy się — zbierzecie te wszystkie „zgody“?

— W tych dniach zbierzemy się i naradzimy.

— Zrozumiecie więc, panie redaktorze, co się z nami dzieje? Toć już trzy nasze osady wycięte w pień. A oni się namyślają radzić, dopokąd nie wymordują nas wszystkich...

Żołnierz - delegat zamilkł. W oczach błysnęły łzy bezradności i zgrozy.

— Nie wiemy, co począć. Gdzie się zwrócić o pomoc? Poradźcie...

Ale cóż mogliśmy radzić? — dodaje pismo.

Gdy oto dzieją się takie rzeczy w miejscowościach, których pogrom zagraża jednocześnie zniszczeniu okręgów nafcianych, w Groźnym toczy się wojna domowa. Przedstawiciele czeczeńców oskarżają bolszewików o sprowadzenie wypadków w Gruzji, którzy poduszczali żołnierzy rosyjskich przeciw góralom. Na kaukaskim zjeździe członków centralnego komitetu zjednoczonych górali, Bammatow powiedział:

„W myśl proklamowanego przez nas samookreślenia się narodów my, górale, również chcemy i chcieliśmy, by nam dano możność skorzystania z tej zapowiedzi, nie znaczy to jednak byśmy chcieli separacji, — nie! Ten, kto o tem mówi, ten jest nędznym płotkarzem. Czytałem w jednem z pism miejscowych, że krew gruzińskich robotników domaga się zemsty, lecz kto winien przelewu tej krwi? — Oświadczam, że nie górale. Kto przyjedzie do nas, ten się przekona. Ani jeden włos obywatela republiki rosyjskiej nie spadł z winy górali. Nie przeczę, że napady i rabunki nie są u nas zjawiskiem rzadkiem, ale czyż inaczej dzieje się w Petersburgu, Moskwie i innych miejscowościach republiki rosyjskiej? — Nie, dzieje się tam może nawet gorzej. Co się zaś tyczy wypadków gruzińskich, to wina spada nie na czeczeńców. Broń, przysłana oddziałom wojskowym Czeczni, została zrabowana, kilku naszych oficerów zabito i dlatego nie mogliśmy pozwolić, ażeby żołnierze, którzy splamili się krwią naszych braci, pozostawali nadal śród nas. Poleciliśmy im oddalić się, lecz, mając przewagę liczebną, ani jednego z nich nie tknęliśmy nawet palcem, wiedzieliśmy bowiem, że nie oni winni, lecz ich kierownicy, siedzący na lewicy, obiecujący wszystkie dobrodziejstwa niebieskie, a którzy dali jedynie walki bratobójcze“.

Obecni na zjeździe bolszewicy z Szaumiakiem na czele okrzyknęli Bammatowa kontrrewolucjonistą, zdrajcą, lecz odeprzeć postawionych im zarzutów nie byli w stanie.

Żołnierze bolszewiccy pierwsi napadli na Czeczeńców, zabijając kilku jeźdźców, oraz oficerów. Wówczas Czeczeńcy, ratując się ucieczką, pośpieszyli do ludności okolicznej po pomoc i podnieśli rokosz śród górali. Ci szybko zebrali się, napadli na okręgi przemysłowe, spalili je i przetrzebiwszy wielu Rosjan otoczyli Groznyj. Na szczęście od wkroczenia do miasta zdołano ich powstrzymać.

Obecni na zjeździe przedstawiciele rosyjskich żołnierzy z Gunzaku, Guniba, Pietrowska, opowiadają, że górale zaproponowali żołnierzom rosyjskim opuszczenie twierdzy Gunik i innych i, po oddaniu im broni, wojennego rzędzie i armat, opuszczenie Gruzji.

— My, — oświadczyli oni, — wyjść chcemy, ale armat nie oddamy, bo wiemy, że zwrócone zostaną przeciwko nam.

Zaproponowano im pomoc w ewakuacji lwiendz, podwody i aeroplan do wywiezienia

Kandydaci.

W pismach ogłoszono prawodopodobny skład przyszłego gabinetu polskiego. Czytając nazwiska ludzi, na których spaść ma ciężkie i niezwykle odpowiedzialne brzemię, wobec obecnej trudnej sytuacji, bez uprzedzeń, ale też z odpowiednią dozą krytycyzmu, mimowoli nasuwają się pewne myśli. Oto p. Steczkowski, mąż zaufania firmy S. Natanson i Synowie, sprowadzony przez tę firmę początkowo dla dyrekcji Banku Handlowego w Warszawie, której nie przyjął, potem zaproszony został do Rady tego banku. Z firmą Natanson złączyły p. St. stosunki zażyłości czy nawet powinowactwa. Był on dyrektorem osławionej lwowskiej kasy oszczędności, po ustąpieniu z niej Zimy i jest dobrym bankowcem, wyszkolonym na wzorach galicyjsko - wiedeńskich. Naszych stosunków specyficznych zupełnie nie obejmuje, warunków naszego ekonomicznego rozwoju nie śledził, ludzi nie zna, a sądzić może o wszystkiem i o ludziach i o stosunkach z tego, jak go zaprzyjaźniona familja nauczy, co mu wskaże.

Zastępcą p. St. w ministerjum skarbu jest p. Wieniawski, były wiceprezes C. Tow. Rolniczego, również niedawny członek Rady... Banku Handlowego w Warszawie. Otoczony ludźmi małymi, sam zna się tylko na... rolnictwie i hodowli, a na finansach o tyle chyba, że był synem „Jordana", długoletniego dyrektora I-o warszawskiego Tow. wzaj. kredytu i spadkobiercą firmy ekspedycyjnej J. Wieniawski i S-ka w Nieszawie. Być może, iż p. W. ma rasowe zdolności do finansów, ale bynajmniej nie pogłębione ani odpowiedniemi studjami, ani praktyką, ani inicjatywą i lotnością. Wogóle p. Wieniawski niezmiernie boi się ludzi twórczych i zdolnych, i stara się na wpływowe stanowiska powoływać takie głowy, dla których on mógłby być wyrocznią. P. W. powiada właśnie, nie mając nigdy z bankowością ani skarbowością do czynienia (zbyt krótko, i to dopiero od czasu wojny, jest radcą Banku Handlowego), iż u nas niema urzędników...

Trzecim radcą Banku Handlowego w Warszawie bardzo protegowanym, jak zobaczymy, również przez firmę S. Natanson i Synowie jest p. Piotr Drzewiecki, obecny prezydent stolicy — kandydat na ministra handlu i przemysłu. Pan Drz. jest członkiem rad i zarządów prawie wszystkich przedsiębiorstw, kreowanych przez wymienioną firmę bankową, rozporządzającą — jak wiadomo — zaufaniem i akcjami.. bar. Leopolda Kronenberga. Pan inż. Drzewiecki piastuje między innemi następujące „godności" członka zarządu lub rady 1) Banku Handlowego w Warszawie, 2) Tow. ubezpieczeń „Przezorność", 3) Tow. akc. Drzewiecki i Jeziorański, 4) B-ci Jabłkowskich (prezes), 5) Tow. akc. „Zawiercie", 6) Tow. akc. Fitzner i K. Gamper, 7) Tow. akc. Wiktor Matyjewicz, 8) Tow. akc. Mirkowska fabryka papieru, 9) Tow. akc. „Patria" i t. d.

Trudno wyobrazić sobie, jak pogodziłby p. D. obowiązki ministra i funkcjonarjusza tylu przedsiębiorstw... Musiałby chyba z nautry rzeczy zrzec się tylu posad i... tylu dochodów, musiałby, być może, uregulować wielokrocio-wy dług w Banku Handlowym... Byłaby to nielada ofiara dla tytułu i stanowiska być może bardzo krótkiego, bo wiemy, że p. D. nie ma żadnego programu... Co do zdolności organizacyjnych p. D., to musimy mieć poważne wątpliwości, sądząc z kierownictwa interesami miasta! Uznajemy w inż. Drzewieckim dobrą wolę, sumienność, obowiązkowość i inne zalety dobrego urzędnika wykonawcy, ale nie inicjatora i polityka. Zalety jego nie dają jeszcze kwalifikacji na ministra odbudowującej się Polski. Pan D. jako burmistrz nie dojrzał wielu rzeczy, dopuszczał do nadużyć, umożliwił rozchody, o których nie wiedział (drzewo), pozwolił na olbrzymie nieprodukcyjne wydatki, nie umiał sfinansować pożyczek miejskich ani ustanowić należytego bilansu miasta, a przytem otoczył się ludźmi nieodpowiednimi, protegowanymi grupy, do której należał...

Już obecnie daje się zauważyć import urzędników z Galicji na wyższe stanowiska w ministerjach, który niezawodnie podczas premierostwa p. Steczkowskiego człowieka związanego wieloma nićmi z Galicją, przybierze jeszcze większe rozmiary.

Nie ujmując bynajmniej zalet biurokracji galicyjskiej, sądzimy, że pod tym względem należałoby sięgać nietylko do Galicji, lecz i do Poznańskiego. Polska nie potrzebuje obecnie szablonu, którym przesiąknięty jest każdy urzędnik galicyjski, a który, dostosowany do potrzeb i organizacji lokalnej, w wielu razach u nas byłby nie na miejscu. My potrzebujemy sił twórczych, inicjatywy i zdolności organizacyjych. Takie zalety raczej znaleźć możemy u Polaków pod zaborem pruskim.

Przedewszystkiem zaś powinno się używać sił krajowych, ale dobierać je nie według dotychczasowego systemu pokrewieństwa, protekcji, przynależności partyjnej. Na taką bezstronność jest w stanie zdobyć się jednak tylko człowiek niezależny. Czy takim jest obecny kandydat na prezesa ministrów i jego dwaj wymienieni towarzysze?...

Dr. El.

Fermenty w Kole polskiem w Wiedniu.

Co uczynią ludowcy? — Wystąpienie z Koła posła Śliwińskiego.

Jak informuje „Czas", siedmiu posłów ludowych jest za pozostaniem w Kole (Angerman, Biały, Bojko, Fila, Kędzior, Lasocki, Ruebenbauer, Śmiłowski, Średniawski). Czterech się waha, co należy uczynić (Banaś, Długosz, Jachowicz, Rusin). Natomiast posłowie Bomba, Dyla, Lewicki, Myjak, Siwula, Tetmajer, Witos oświadczają się za wystąpieniem z Koła i przyłączeniem się do taktyki wszechpolskiej.

Wedle informacji „N. Freie Presse", narodowi demokraci, chociaż uchwalili wystąpić z Koła, dotychczas wystąpienia nie zgłosili. Widocznie oczekują na decyzję ludowców i do niej się zastosują.

Krakowski „Naprzód" pisze: „Czy istotnie ludowcy (chociażby siedmiu wymienionych) zdobędą się na jakiś czyn zdecydowany — pokaże dopiero przyszłość.

„Fermenty w każdym razie są widocznie dość silne, gdyż ludowcy muszą czuć fałsz swej pozycji — chociażby wobec wyborców.

„Natomiast od posła Hipolita Śliwińskiego otrzymaliśmy list, w którym donosi, że 26 marca zgłosił na ręce prezesa Kędziora wystąpienie z Koła polskiego".

Poseł Śliwiński należał dotychczas do grupy posłów demokratycznych.

O długi rosyjskie.

Jak się okazuje, zapowiadana interwencja Japonji na Syberji nie miała wcale celów politycznych i anti militarnych na względzie. Wszystkie wersje, rozpowszechniane przez prasę francuską o powodach, które skłaniają Japonję do wysłania wojsk do Azji wschodniej, okazały się fałszywemi, gdyż nie chodzi tu ani o zagrożenie Niemcom od wschodu, ani o przeszkodzenie im w korzystaniu ze znajdujących się na Syberji zapasów zboża, lub sprowadzeniu przebywających tam jeńców, lecz o uzyskanie zastawu na długi Rosji, których rząd bolszewicki płacić nie chce.

Fakt ten podało do wiadomości publicznej półurzędowe niemieckie biuro telegraficzne Wolffa, zaś potwierdza go pośrednio deklaracja, jaką ostatnio ogłosiły wspólnie rządy angielski i francuski. Według tekstu tej deklaracji, podanego przez agencję Havasa, Anglja i Francja, wychodząc z założenia, że cesarski rząd rosyjski reprezentował nazewnątrz całą Rosję, uważają, iż zobowiązania tego rządu nie mogą być zmieniane jednostronnie. Żaden rząd rosyjski, kierujący teraz, lub który w przyszłości kierować będzie nawą państwową Rosji, nie może unieważnić tych zobowiązań, gdyż akt taki sprzeczny jest z zasadami prawa międzynarodowego i, jako precedens, wykluczałby zawieranie traktatów długoterminowych.

Jeżeliby się uznało, że traktaty mogą być niedotrzymywane, to nastąpiłby musiał zupełny przewrót w obecnych stosunkach politycznych i finansowych. Nie znalazłby się przecież żaden kapitalista, który zechciałby udzielić kredytu państwu, skoro nie posiadałby gwarancji, że użyczone pieniądze będą mu zwrócone, bez względu na ewentualne zmiany w formie rządu. W stosunkach międzynarodowych naród musi odpowiadać za działalność swego rządu i zmiana władzy od tej odpowiedzialności uwolnić go nie może.

Dla nas, Polaków, najważniejszy jest końcowy ustęp streszczonej przez nas deklaracji. Mianowicie rządy angielski i francuski obwieszczają, „iż znajdujące się w obiegu zobowiązania finansowe rządu rosyjskiego muszą utrzymać moc swoją. Obciążają one lub będą obciążać nowe państwa, ewentualnie — ogół nowych państw, zastępujących, albo mających w przyszłości zastąpić Rosję". Tak więc odradzająca się Polska będzie musiała — zdaniem gabinetu londyńskiego i paryskiego — płacić długi rosyjskie, zaciągane w wielu wypadkach dla walki z polskością.

Jak wiadomo, traktat pokojowy niemiecki z Rosją inaczej tę rzecz ujął. Powiedziano w nim mianowicie, że dla terytorjów, ustąpionych przez Rosję, nie wynikają względem niej żadne zobowiązania z racji ich poprzedniej przynależności do Rosji.

Gdyby zatem gabinety londyński i paryski chciały wprowadzić głoszoną powyżej zasadę, musiałyby przedewszystkiem obalić traktat niemiecko - rosyjski. A to rzecz niełatwa.

Znamienny głos wiedeński.

Wiedeńska „N. Fr. Presse" donosi z poinformowanego źródła:

Zrozumiałem jest zupełnie, że ofensywa niemiecka na zachodzie ma bardzo doniosłe polityczne znaczenie, bez względu na to, czy Niemcom uda się rozbić front nieprzyjacielski, czy też może rezultat tymczasowy będzie mniejszy. Koalicja musi nabrać przekonania, że nadzieja jej zdruzgotania militaryzmu niemieckiego jest zupełnie płonną. Spodziewać się tedy należy, że przedstawiciele skrajnej polityki wojennej: Clémenceau i Lloyd George ustąpią, poczem wytworzy się sytuacja możliwa do ukończenia wojny.

Obecnie przegląd wielkich sukcesów niemieckich na froncie zachodnim jest już możliwy. Niemcy wstrzymują poniekąd dalszy pochód, gdyż wojska koalicji przygotowują kontratak. Wkrótce okaże się, czy Niemcy zdołają rozdzielić Francuzów od Anglików.

Jednolitość prowadzenia wojny przez państwa centralne wykazana została w sposób dobitny przez udział artylerji austrjackiej w walkach we Francji. Wszystkie nadzieje porożnienia Austro - Węgier i Niemiec muszą obecnie zniknąć.

Anglicy o Amiens.

Londyński „Morningpost" donosi z frontu zachodniego: Anglicy nie mogą pozwolić na zajęcie Amiens, jeśli nie chcą dopuścić przeciwnika do drogi nad morze. Należy oczekiwać, że koło Amiens stoczona będzie najzaciętsza walka. Wedle określeń kół wojskowych Amiens jest punktem stanowiącym jakby zawias dla przyszłego frontu.

Wojskowy krytyk „Secolo" pisze, że punkt krytyczny bitwy leży na polach Amiens. „Echo de Paris" donosi: Linja oporu angielsko - francuskiego leży na przestrzeni Amiens — Montdidier — Compiegne.

„Corriere della Sera" donosi z Paryża: Ludność cywilna usuwa się z Amiens i Compiegne, aby miejscowości te zostawić do wyłącznego rozporządzenia czynnikom wojskowym.

Armji angielskiej grozi odcięcie.

Wojskowy współpracownik „Berner Bundu" Stegemann pisze: Jeżeli nie uda się Anglikom stworzyć nowego frontu koło Albert, to armia angielska zostanie odrzuconą od armji francuskiej.

Generał Foch musi się z tem liczyć, iż jego armja manewrująca zostanie mu okruszynami nadszarpana, zanim na innem miejscu przyjdzie do drugiego uderzenia, zanim będzie w możności wypocząć do kontruderzenia.

Włamanie się we front 80-cio kilometrowy, strata tysięcy dział i ciężkie straty krwawe całego prawego angielskiego skrzydła, jakoteż rozpaczliwe wciągnięcie angielskich i francuskich rezerw na miejsce przełamania pozwalają przypuszczać, że na wielką kontrofensywę na skrzydłach nie pozostanie ani czasu ani siły.

Omawiając bitwę na zachodzie, pisze bazylejska „Nationalztng.": Ostatnie informacje nie dopuszczają już wątpliwości, że niemieckie przełamanie frontu udało się całkowicie.

„Neue Zürcher Nachrichten" wywodzą: W Londynie zaczynają poznawać okrutną rzeczywistość. Anglicy wycofali swoje rezerwy we Flandrji a przedewszystkiem swoją armję posiłkową z frontu włoskiego z nadzwyczajnym pośpiechem i przerzucili ją na zagrożoną linję Bapaume — Albert — Amiens.

Oznacza to wydanie na łup Flandrji i sprzymierzonych Włoch.

Walki pod Ekaterynosławiem.

Do pism berlińskich donoszą z Petersburga:

Niemieckie i austro - węgierskie wojska, razem z oddziałami ukraińskiemi, dotarły do Jekaterynosławia i walczą z armją Aleksiejewa i Korniłowa.

Celem ich operacyj są Nowoczerkask i Carycyn, które uchodzą za środowiska rewolucyjne.

Posuwanie się ku Ekaterynosławowi następuje równocześnie z dwóch stron: od zachodu i od wschodu; punkt węzłowy kolei południowych, Piatichatka, znajduje się już w rękach wojska austrjackiego; oddział niemiecki posuwa się od Połtawy.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 3 kwietnia 1632 r. Zmarł Zygmunt III, król polski i szwedzki.

1803 r. Książę Adam Czartoryski został kuratorem uniwersytetu i okręgu naukowego wileńskiego.

1849 r. W Paryżu zmarł Juljusz Słowacki.

Imieniny. Dziś Ryszarda B. W.
Jutro Izydora B. W. D. K.

Wybory do gminy żydowskiej.

Prezydjum policji w Warszawie nadesłało — podług gazet żyd. — zawiadomienie do zarządu gminy, oraz do Związku Ortodoksów, że termin wyborów do zarządu tego wyznaczony został na poniedziałek d. 29 b. m.

Komisarzem wyborczym mianowany został radca szkolny p. Datschko.

Prawo wyborcze będzie miał każdy, kto zadeklaruje składkę roczną wysokości 1 marki.

Dotychczas cenzus wymagał conajmniej 15 rubli rocznie.

Wybory były odraczane przeszło rok czasu.

Przy gminie otwarto ponownie biuro wyborcze.

Prezes gminy, p. M. Bergson, który jest członkiem zarządu od lat 40, a prezesem od lat 20, zrzekł się świeżo prezesury i przestał przychodzić do gminy, w której bywał dotąd codziennie.

Dola pracownic kioskowych.

Kioski warszawskie w liczbie około dwudziestu istnieją od trzydziestu przeszło lat i stanowią własność prywatną.

Pracownice kioskowe obowiązane są — stosownie do przepisów zarządu — siedzieć w kioskach codziennie, nie wyłączając świąt, od ósmej rano do dziewiątej wieczorem z jednogodzinną przerwą na obiad.

Za tę pracę uciążliwą zwłaszcza podczas pory zimowej pracownice kioskowe otrzymywały przed wojną śmiesznie małą płacę w ilości 15 rubli miesięcznie. Przy zamianie pensji na marki zarząd kiosków pensje obniżył z rb. 15 na mk. 25 miesięcznie, nie licząc pewnych procentów od sprzedaży, które wynoszą mk. 5 miesięcznie, wskutek czego „kioszczarki" otrzymują obecnie mk. 30 miesięcznie, czyli mniej aniżeli przed wojną.

Jest to stanowczo zamało, aby żyć.

Wyroby szklane.

Wskutek niewielkiej produkcji zakładów, wyrabiających przybory szklane, cena tych przedmiotów, obniżona na czas pewien wskutek braku popytu ostatnio poczyna wzrastać. Tuzin naprzykład zwyczajnych szklanek bez żadnych ozdób rżniętych, które przed wojną kosztowały najwyżej 56 kop., dzisiaj kosztuje najmniej mk. 12, a dodać należy, że gatunek obecny w niczem nie dorównywa najgorszemu gatunkowi z czasów przedwojennych.

Wszelkiego rodzaju flaszki i butelki po winach lub lekarstwach są teraz chętnie nabywane przez handlarzy starzyzny. Gdy do niedawna jeszcze butelki takie wędrowały zazwyczaj na śmietnik, jako przedmioty bezużyteczne, obecnie są starannie przechowywane przez nasze gosposie i służące.

Kąpiele.

Wobec zmniejszenia się liczby czynnych zakładów kąpielowych, wzrosła w nich liczba gości a jednocześnie podwyższono cenę kąpieli o 100% i więcej.

Skłoniło to wielu właścicieli zakładów tego rodzaju do wznowienia czynności.

Liczyli oni zwłaszcza na sute zyski ze świąt; nadzieje te jednak zawiodły podobno w znacznej mierze.

Pasek na zabawki.

Czemu drożyzna dotknęła i ten artykuł, doprawdy niewiadomo.

Zabawki dla dzieci — pomijając nic nie znaczące próby produkowania tych rzeczy w naszym kraju — sprowadzano w przeważnej mierze z zagranicy, głównie z Niemiec, gdyż wskutek dość niskiej ceny tych wyrobów — mimo znacznego tranzytu przewozowego — licznym firmom zabawkarskim kalkulowało się w zupełności rozpowszechnianie w naszym kraju wyrobów zagranicznych.

Mieliśmy sposobność przeglądać katalogi i cenniki wojenne niemieckich zabawek dla dzieci i przekonaliśmy się, że ceny te naogół nie o wiele różnią się od cen przedwojennych.

Tymczasem nasi sprzedawcy żądają tak niezwykle wysokich cen za najmniejszą bagatelkę dla dzieci, że wprost zniechęcają kupujących.

Czy wyjdzie to na dobre naszym firmom zabawkarskim, to jeszcze wielki znak zapytania.

Nagroda 3,000 mk.

W dniu 2-go kwietnia, stosownie do zapowiedzi, odbyło się w lokalu Dyrekcji Loterji Legionów, losowanie o nagrodę 3,000 mk. Nagroda przypadła p. Antoninie Kuczmirskiej, właścicielce losu nr. 27670. Ponieważ p. Kuczmirska nie podała bliższego adresu, Dyrekcja Loterji wzywa szczęśliwą nagrodzoną, aby najdalej do dnia 2-go maja zgłosiła się z kuponem konkursowym po odbiór nagrody.

sytuacji w oblężonym przez Czeczeńców Wedenie.

Rada delegatów postanowiła, że o ile piechota zostanie wyprowadzona z Groznego, robotnicy winni porzucić okręgi nafciane i kolej żelazną, bojkotując te miejscowości.

Bojkot zostanie zawieszony tylko wówczas, gdy do Groznego przybędą silne oddziały piechoty i artylerja. Kierować niemi może tylko rada delegatów; terskie kierownictwo wojskowe nie powinno się mieszać do tego rozporządzenia.

W związku z tem jest prawdopodobne i morderstwo kierownika władz wojskowych terskich — M. Karaułowa. Bolszewicy podburzali przeciw niemu żołnierzy, szerząc pogłoski, że K. „w interesach kapitału" podburza górali do stawiania z ich strony żądania złożenia broni przez wojska rosyjskie i opuszczenia Gruzji.

Na kolei Władykaukaskiej sytuacja tak się przedstawia:

Rabunki w pociągach i na stacjach nie ustają, szerzą panikę śród kolejarzy. Liczyć na przywrócenie ruchu normalnego nie można, o ile bowiem przyjdzie jeden lub dwa pociągi towarowe za Gudermes, to jest to tylko przypadek, ekspedycja ładunków bowiem, skutkiem nieustannych rabunków, jest wprost wykluczona.

Rabunki szerzą się głównie między stacjami Gudermes a Igszich, gdzie dotychczas rozbito i zrabowano około półtora tysiąca wagonów.

I tak ciężka sytuacja pogorszyła się skutkiem doniesienia, że przez Noworosyjsk podążają znaczne masy żołnierzy z Trapezuntu.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

—:—

Z magistratu.

W czwartek odbędzie się ogólne posiedzenie magistratu i wydziału finansowego w sprawie wprowadzenia podatku od dochodów.

—:—

W sobotę odbędzie się posiedzenie komisji dla zbadania dokonywującego się oszacowania nieruchomości miejskich.

Miasto — ogród.

Z inicjatywy jednego z radnych powstał projekt urządzenia miasta—ogrodu przy szosie Konstantynowskiej. Delegacja budowlana, do której projekt ten został skierowany, odesłała go magistratowi do zatwierdzenia.

Rejestracja dentystów.

Z rozporządzenia dyrekcji zdrowia przy ministerjum spraw wewnętrznych przeprowadzona będzie rejestracja praktykujących w Łodzi lekarzy-dentystów, dentystów i techników dentystycznych.

Z wydziału zaprowiantowania miasta.

Wydział zaprowiantowania miasta otrzymał większy transport kwaszonych ogórków i sprzedaje takowe po 65 mk. za beczkę. Oprócz tego sprzedawana jest kapusta kwaszona po 7 mk. 50 f. za pud.

Szczepienie ospy.

Więcej, niż połowa parafji już nadesłała wykazy dzieci, urodzonych w ciągu roku 1917 i 1918 (do 28 lutego).

Szczepienie dzieci tych odbędzie się w pierwszej połowie maja w 4 punktach.

Sprzedaż nieruchomości.

W ostatnim kwartale sprzedanych zostało około 25 nieruchomości łódzkich. Nabywcami są przeważnie osoby, które dorobiły się podczas wojny znacznej fortuny. Przy sprzedaży nieruchomości, obciążonych pożyczkami łódzkiego Towarzystwa kredytowego, zaległe raty tegoż Towarzystwa zostały zapłacone.

Żądania kucharzy.

Kucharze wystawili pracodawcom swym szereg żądań ekonomicznych, oznaczając termin ich przyjęcia do dnia 15-go b. m. Żądania te są następujące:

1) 10 godzin pracy na dobę; 2) jeden dzień w tygodniu na odpoczynek; 3) wypłata pensji co tydzień; 4) minimalna płaca tygodniowa przy utrzymaniu całodziennem dla samodzielnie pracujących od 75 marek tygodniowo, dla szefów kuchni od 100 mk. tygodniowo, dla podręcznych 30 mk., chłopcom, którzy pozostają więcej, niż rok w praktyce od 10—40 mk. tygodniowo, 5) przyjmowanie i oddalanie pracowników tylko za zgodą i przez biuro pośrednictwa pracy; 6) za każdy przepracowany miesiąc—dzień urlopu; 7) pranie bielizny kuchennej, 8) narzędzia pracy winny być dostarczane przez właściciela zakładu; 9) przy zgromadzeniu kucharzy zostaje zaprowadzona kasa chorych, do której właściciele zakładów gastronomicznych wpłacają po 2 proc. od tygodniowych zarobków, lub wypłacanej pensji.

Schronisko dla sierot.

Lokal schroniska dla bezdomnych dzieci i sierot, urządzony przez gminę żydowską, znajdować się będzie przy ulicy Zawadzkiej № 53. Dzieci, mające być przyjętemi do schroniska, poddane będą 7 kwietnia oględzinom lekarskim. Otwarcie schroniska nastąpi 14 kwietnia.

Przyszła organizacja wyznaniowa żydów.

Gazety żargonowe podają, że rozpatrzenie przez Komisję przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzenia władz okupacyjnych o organizacji żydowskiego Tow. religijnego zostało zakończone. Według nowego statutu żydzi, mieszkańcy Królestwa Polskiego, należą do gmin religijnych, na czele stoi Rada Główna. Gminy są mniejsze i większe; do większych gmin należą miasta z 25,000 żydów. Gminę reprezentują pełnomocnicy i zarząd. Główna Rada gmin żydowskich reprezentuje ogół przed gminą państwową. W obrębie każdej gminy mogą się tworzyć związki synagogalne. Najmniejsza składka wynosi 8 mk. Sekretarze gmin mianowani będą przez władzę państwową. Cała biurowość prowadzona będzie wyłącznie w języku polskim. Obowiązki urzędnika stanu cywilnego, który w tym wypadku zostaje zamianowany przez ministra, pełni sekretarz gminy. Urząd ten jest państwowym i utrzymywany będzie na koszt państwa, a opłaty przelewane będą do kasy państwowej. Nad gminami władzę nadzorczą pełni ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Zapomogi świąteczne dla żydów.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności rozdało 75,000 marek na zapomogi świąteczne, oprócz perjodycznych zapomóg tygodniowych. Zapomoga jednorazowa wynosiła 25 mk. 50 fen.

Z Tow. lekarskiego.

Porządek dzienny posiedzenia Tow. lekarskiego w dniu 3 kwietnia obejmuje: 1) Demonstracje, 2) O tuberculum solitare w mózgowiu dzieci.

Z Widzewa.

Dzięki trwającej od paru dni pogodzie, osada Widzew obeschła już zupełnie, dając Zarządowi miasta możność rozpoczęcia robót meljoracyjnych około udogodnienia mieszkańcom życia i upiększenia tego ładnego ustronia.

Wydział plantacji miejskich przygotował już doły dla posadzenia drzew alejowych od Wodnego Rynku począwszy, aż do samego Widzewa wzdłuż całej ulicy Rokicińskiej, która wskutek tego stanie się jedną z piękniejszych ulic miasta. Ulica ta jest jednocześnie naprawiana. Sam Widzew z swemi pięknemi, zadrzewionemi, cienistemi alejami przedstawia się więcej jako letnisko niż osada fabryczna. A że wskutek zastoju fabryk prawie połowa domów stoi pusto, nadaje się obecnie na doskonałe letnisko, w szczególności dla tych rodzin, które nie posiadają środków na wyjazdy w dalsze, a drogie miejscowości.

Na karosewisku, po wyciętym lesie miejskim, na którym ziemia rozdaną została biedakom pod zagonki, rozpoczęto już na dobre uprawę ziemi. Z braku inwentarza pociągowego, dziertawcy kopią ziemię łopatami. Brak nawozów, których za żadną cenę dostać obecnie nie można, sprawia, iż urodzaje na zagonkach mogą w r. b. być wątpliwe. A łatwo przecież można było temu zaradzić, gdyby magistrat kierował na ziemie te wozy z nieczystościami. Przez zimę, można było wynawozić zagonki dostatecznie.

Istniejące w Widzewie stow. spożywcze „Zgoda", jedno z najstarszych w Łodzi, rozwija się bardzo pomyślnie. Liczy obecnie przeszło 600 członków, posiada własną piekarnię, szereg sklepów spożywczych, własne tanie kuchnie i herbaciarnie. Na posesji własnej, położonej w Widzewie przy ul. Marszałkowskiej, nosi się z zamiarem urządzenia młyna dla przemiału zboża dla swych członków i pokrewnych kooperatyw.

Tonąca dotąd w błocie ul. Nowogrodzka jest obecnie kosztem zarządu miasta niwelowana i porządkowana. Są już rowy ściekowe i mosty, a pracujący robotnicy na resorowych wózkach dowożą ziemię dla wyrównania dołów i niżin, poczem nastąpi wybrukowanie jezdni.

Bal z przeszkodami.

Przy ul. Kamiennej 7 w jednym z mieszkań na poddaszu, zamieszkałym przez kobiety dobrze znane policji, w poniedziałek, z okazji świąt, na urządzonym przez nie balu zebrało się „liczniejsze towarzystwo", składające się ze znanych na łódzkim bruku zawodowych złodziei i prostytutek. O balu dowiedziała się policja kryminalna, która w celu „nakrycia" uczestników udała się na miejsce i pod dowództwem komisarza W. Steinmana otoczyła dom.

Gdy policja przybyła do wymienionego mieszkania wśród „gości" wszczął się popłoch. Wszyscy pragnęli ratować się ucieczką. Dzięki jednak baczności straży nikomu nie udało się umknąć.

Zaaresztowano 11 złodziei i 35 prostytutek. Wszystkich ich odprowadzono do aresztu przy policji kryminalnej. — W mieszkaniu, w którym odbywał się bal, policja znalazła dużo zapasy napoi wyskokowych, gęsi, szynek i t. p.

Dzięki zaaresztowaniu zebranych gości, w ręce policji kryminalnej wpadło również kilku paserów, którym złodzieje sprzedali towary i rzeczy pochodzące z kradzieży, dokonanych w ostatnich dniach.

Ucieczka herszta bandytów.

Przed kilku dniami komisji dla tropienia bandytów udało się przyłapać dawno poszukiwanego bandytę, Władysława Pękała, który, jak zeznali koledzy jego bandyci, był ich herszetem.

Na śledztwie, przy konfrontacji Pękały z kolegami, stwierdzono, że kierował on napadami, dokonanymi—u jubilera Libermana przy ul. Wolborskiej Nr. 1 i na kantor fabryczny Szeiblera.

ś. p.

Adolf Schneider

długoletni pracownik firmy Józefa Richtera po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie dnia 2-go kwietnia 1918 r., przeżywszy lat 36 o czem zawiadamia

Stroskana żona, matka i rodzeństwo.

sm1

Aresztowanego herszta bandytów osadzono w więzieniu przy ul. Długiej, skąd przed kilku dniami, z powodu choroby, przewieziony został do szpitala w Radegoszczu. Ze szpitala, gdzie Pękała pozostawał w zamkniętym pokoju, w nocy z 29 na 30 marca zdołał jednak zbiedz. Ucieczka ta przeprowadzona została przy pomocy kilku bandytów z szajki jego, pozostających na wolności. Okazuje się również, że Pękała symulował tyfus, objawy którego wywołał sztucznie zażywając jakieś lekarstwo, które w tajemniczy sposób dostał do więzienia.

Kradzieże.

W nocy z soboty na wtorek z mieszkania Jesionowskiego przy ul. Pustej Nr. 7 niewykryci dotychczas złodzieje skradli rzeczy za 8,000 marek.

Tejże nocy przy ul. Wysokiej 11 z mieszkania Henryka Oranca skradziono garderobę i bieliznę, wartości 6,000 mk.

Z zakładu graficznego Terakowskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91 w drugi dzień świąt z zamkniętego lokalu w tajemniczy sposób zginęły pasy transmisyjne, wartości kilku tysięcy marek.

Teatr, muzyka i widowiska.

—:—

Tournée Teatru Polskiego.

Dyrekcja Teatru Polskiego w Łodzi nabyła od p. Stefana Krzywoszewskiego prawo grania „Głuszca" na prowincji. Korzystając z gościnnych występów, teatr łódzki organizuje tournée po większych miastach kraju z „Głuszcem". Główne role, obok p. Leszczyńskiego, objęli pp. Morska i Arkawinówna, oraz pp. Stanisławski i Frączkowski.

Z teatrów krakowskich.

W kierownictwie teatrów krakowskich z nowym sezonem nastąpi szereg poważnych zmian. Kierownik artystyczno-literacki teatru miejskiego, p. Adam Grzymała-Siedlecki, ustępuje ze swego stanowiska. Najwięcej szans na otrzymanie dyrekcji ma p. Sosnowski, sek. dram. reżyser. Sekretarz teatru miejskiego p. Majdrowicz otrzymał dymisję.

Na stanowisko dyrektora teatru ludowego w Krakowie powołany został sek. dram. Jarniński, były artysta teatru miejskiego w Krakowie, oraz b. sekretarz Teatru Polskiego w Warszawie.

Teatr Polski.

Dziś i jutro znakomity artysta p. Al. Zelwerowicz wystąpi w wysoce komicznej farsie Gavaulta p. t. „800 dni", w której odtworzy arcykomiczną postać budowniczego Crocha'a.

W piątek grana będzie komedja w 5 aktach znakomitego angielskiego pisarza Bernarda Shaw'a p. t. „Pigmalion" z p. Zelwerowiczem w roli tytułowej.

W sobotę ukaże się „Odrodzenie" Schönthana z p. Zelwerowiczem w roli Petra.

REPERTUAR.

Środa, dn. 3 kwietnia o godz. 7 i pół w. pierwszy gościnny występ A. Zelwerowicza „800 dni" komedja w 3 aktach Pawła Gavaulta.

Czwartek, d. 4 kwietnia o godz. 7 i pół wiecz., drugi gościnny występ A. Zelwerowicza—„800 dni", komedja w 3 aktach.

Piątek, dn. 5 kwietnia o g. 7 i pół wiecz. trzeci gościnny występ A. Zelwerowicza—„Pigmalion", komedja w 5 akt. Bernarda Shaw'a.

Sobota, dn. 6 kwietnia o godz. 4 po poł po cenach zniżonych dla młodzieży „Aktorowie dworu" dramat w 4-ch aktach. — Wieczorem o godz. 7 i pół czwarty gościnny występ A. Zelwerowicza — „Odrodzenie" komedja w 5 aktach Schönthana.

Koncert Claere Dux.

W poniedziałek, d. 8 kwietnia, na XX koncercie symfonicznym pod dyr. Br. Szulca wystąpi, jako solistka, primadonna królewskiej opery, wszechświatowej sławy śpiewaczka, Claere Dux. Prasa zagraniczna z wielkim entuzjazmem odzywa się o niezwykłym talencie Claere Dux, zaliczając ją do rzędu najpotężniejszych śpiewaczek doby obecnej. „Fenomenalny głos ma, jak pisze „Berliner Boersen-Courier", czarem i zadziwia przemawia serca. Claere Dux jest niewątpliwie jedną z najwybitniejszych śpiewaczek, jakie kiedykolwiek występowały na międzynarodowej arenie. Jej sztuka zawiera wszystko, co tylko dać może i jest istotnym tryumfem piękna".

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski"

Na szkołę żydowską ludową Nr. 22.

Z okazji narodzin córeczki państwa Chrzanowskich, zamiast kwiatów, Aleksandrowiczowie mrk. 5.

Na „Gniazdo starców".

Bezimiennie mk. 5.

Na stypendjum b. p. Adeli Szentwałdówny przy Stow. handl. Al. Kościuszki 21.

S. G. mk. 200.

(Z sumy tej powtórnie ogłoszono mk. 100 omyłkowo z inicjałami M. K).

Na „Dziecinisko".

Zamiast kwiatów dla p. Leontyny — Szenfeld mk. 5.

Zamiast kwiatów na grób przedwcześnie zmarłej p. Eni Goldberzanki—Adolfowie Sztylerman mk. 5.

Na żydowskie tow. dobroczynności.

Z okazji urodzin p. M. Szyflera — Regina Miller mk. 5.

Z okazji zaślubin p. Stanisława Cliffcksmana z p. Elżbietą Chazanowiczówną — Zelmanowie mk. 5.

Na „Niedołęgę dziecięcą".

Zamiast kwiatów na grób przedwcześnie zmarłej p. Eni Goldberzanki—Adolfowie Sztylerman mk. 5.

Ola Helenówna mk. 5.

Na kasę wdów i sierot przy Stow. prac. handl. (Al. Kościuszki 21).

Z okazji zaślubin p. St. Cliffcksmana z p. Elżbietą Chazanowiczówną — Maurycostwo Goldblum mk. 5.

Wieści z Rosji.

Prasa rosyjska w opałach.

Wasy petersburskim „sowiecie" utworzona sekcja prasowa ze specjalnym komisarzem na czele. Sekcja ma za zadanie walkę z prasą burżuazyjną.

Oto obrazek tej walki:

Po zniknięciu gazety „Wieczernij Czas" ogłosiło się czterech żołnierzy - łotyszów, którzy przedłożyli redakcji ze Smolnego o zamieszczenie pisma na rzekome fałszywych informacji. W odpowiedzi tym było powiedziane, że wszyscy członkowie redakcji winni być aresztowani i stawieni przed trybunałem rewolucyjnym.

Podczas rewizji nie było nikogo. Żołnierze starali się dowiedzieć, kto jest redaktorem pisma, domagając się wymienienia wszystkich pracowników. Nie otrzymawszy konkretnej odpowiedzi, łotysze postanowili zatrzymać znajdującego się w redakcji adw. prawn. F. Zelligera, lecz zmienili decyzję, zatrzymując jedynie jego syna, studenta - technologa, pracującego w drukarni. Wiadomym żołnierzom, że aresztowany nie należy do składu redakcji, lecz, mimo to, odprowadzono go do Smolnego. Tam badano go bardzo długo, domagając się, by wskazał fałszywego redaktora.

Redakcyjny los spotkał „Poslednija Nowosti" za zamieszczenie fałszywych wiadomości „z źródła kontrrewolucyjnej".

Nadesłane.

Helena Kajzer
Lek. Dentysta
Abram Grabiński
zaręczeni
Łódź, w kwietniu 1918 r.

Gabinet dentystyczny
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35
Godziny przyjęć: od 10—1 i 3—7
w niedzielę od 10 do 1-ej. 71—86

Dział ekonomiczny.

Biura informacyjne.

Biur informacyjnych o zdolności kredytowej w Polsce mieliśmy nie wiele. I na tem polu, jak na wielu innych w gospodarstwie handlowo - przemysłowem, posiłkowaliśmy się pomocą z zagranicy. By się dowiedzieć, jak stoi finansowo i czy zasługuje na kredyt, nasz sąsiad z przeciwka, zwracaliśmy się po informacje szczegółowe do firmy np. W. Schimmelpfeng w Berlinie, posiadającej przez lat szereg licznych własnych agentów w naszym kraju, a potem i oddział w Warszawie. Agenci ci przeważnie w dość prymitywny sposób zasięgali danych informacyj, gdyż zwracali się bezpośrednio do firmy zainteresowanej po szczegóły. Złośliwi utrzymują, że taki agent, niezależnie od prowizji biura Schimmelpfenga, otrzymywał też wynagrodzenie od tego, któremu na dobrej informacji zależało. W ten sposób tworzyło się mylne o kupiectwie polskiem archiwum, którem posiłkował się świat cały. Bo trzeba wiedzieć, iż firma W. Schimmelpfeng miała swoje biura i agentury na całem świecie. Zaraz na początku wojny zamknięto 5 oddziałów tej firmy we Francji i 6 w Rosji. Archiwa firmy, pomimo kaucji np. 100.000 rb., złożonej w rosyjskim Banku Państwa, zniszczono lub zabrano. W Medjolanie rozjuszona ludność zdemontowała biura firmy jeszcze przed wypowiedzeniem wojny Austrji przez Włochy, pozostałe oddziały rząd włoski zamknął. Toż samo stało się z dwoma oddziałami w Portugalji i oddziałem w Rumunji. W Anglji osiem ekspozytur biura w Schimmelpfenga przerwało swoją działalność naskutek rozporządzenia rządu angielskiego, który, notabene, rozwinął agitację, by we wszystkich krajach koalicji toż samo zrobiono. Z Londynu też wyszły wskazówki o sekwestrze i likwidacji, oraz przymusowej sprzedaży, pod warunkami możliwie niekorzystnymi wszystkich aktywów i archiwów W. Schimmelpfenga.

W krajach neutralnych, podległych wpływom koalicji, firma słabo działała, gdyż specjalnie postawiono ją na czarnej liście. Wszelkie organizacje Schimmelpfenga w Anglji, Egipcie i Australji przejął na swoją własność rząd angielski i w ten sposób zapewnił sobie w tych krajach wszelkie korzyści, wynikające z tajemnic i źródeł handlowych, opanowanych przez Niemcy.

Myśmy w kraju, jak zwykle, nic sami nie zrobili dla rozwoju polskich firm informacyjnych, bo tych firm prawie że nie było. „Confidentia", biuro przy Stow. kupców polskich rozwijało się bardzo słabo, pomimo społecznego komitetu, nad nim czuwającego. Nie było intensywności, funduszów odpowiednich i zrozumienia ważności sprawy. Drogi i środki informacyj były prymitywne, naśladujące w pewnym kierunku tylko, ściśle wywiadowczym, praktykę Schimmelpfenga, nie biorąc wcale pod uwagę zadań, głównych takich biur, mianowicie: zdobywanie ekonomiczne rynków obcych, wiadomości o cłach, taryfach cenach, nowych wynalazkach i rejonach handlowych dla przemysłu polskiego. Małe środki finansowe nie zdołały nadać impetu temu przedsiębiorstwu, które z początkiem wojny istnieć przestało.

Działało w naszym kraju drugie towarzystwo informacyjne, Kłaczkina z Moskwy, na większą skalę pojęte. Rozwinęło się też ono przez założenie oddziału w Berlinie. Czynność jego ostatnio w Warszawie zanikała.

W czasie wojny powodzenie takich biur napotyka na szereg trudności niebywałych, wprost technicznych, wskutek nienormalnej komunikacji i korespondencji, osłabienia życia wytwórczo - handlowego i zamknięcia źródeł i celów informacyj. Ale stoimy w przededniu obudzenia się do pracy gospodarczej i trzeba pomyśleć o utworzeniu naprawdę wielkiego biura informacyjnego polskiego, dobrze sfinansowanego i przez wybitnych fachowców: techników, kupców, inżynierów i ekonomistów prowadzonego. Dotychczasowa praktyka biur polskich była lilipucia w porównaniu z rozprzestrzenieniem i celami wszechświatowej ekspansji takich przedsiębiorstw jak: W. Schimmelpfeng, R. G. Dun et Co. (amerykańskie), lub Wys, Müller et Co (francusko - holenderskie.

Oto jedna, wyraźna i historją ostatnich lat handlu polskiego stwierdzona, cecha naszej niezaradności, z której wypłynęły fatalne następstwa dla kredytu i zmniejszyły poziom etyczny kupiectwa i zaufanie doń sfer finansowo - przemysłowych zagranicy. Gdy się pytano o kupca X — Y, stwierdzono jego zdolność kredytową na np. 10.000 rubli, to niebyło żadnej organizacji w Warszawie, żadnego kryterjum, któremuby bank lub fabryka zaufała, iż temu X — Y dały już kredyt dziesięciotysięczny. Zapytania szły z kilkunastu lub kilkudziesięciu miejsc, każdemu opowiadano, iż X — Y wart jest 10,000, a, że każdy informujący się przemysłowiec lub bank taki kredyt zawierzał, więc X — Y mógł zamiast 10,000 dysponować nierzadko 200,000 rubli. Robił więc taki pan wielkie obroty, żył nad stan, fabrykował weksle dla dyskonta i zapełnienia luk kredytowych, wydawał córki za mąż, synów uwalniał od wojska i żenił, jeździł za granicę i umierał lub bankrutował, pozostawiając krocie passywów.

Taki był typowy przebieg ujemnego działania informacyj, które przeznaczone były dla celów rozwoju.

W Wiedniu tą sprawą zajęła się Izba handlowo - przemysłowa. Każda firma handlowa, każda fabryka miała tam swoje akty, dokładnie odzwierciadloną swoją historję, obroty i regestrację, coroczne bilanse i wysokość otrzymywanego zewsząd kredytu.

Nie ulega wątpliwości, iż kredyt może i powinien być rozszerzony, gdy firma ma konkretne drogi rozwoju wskutek konjunktur lub szczęśliwych obrotów, ale tu do pomocy i odpowiedzialności względem instytucyj finansowych staje Treuhand, o którym już tylokrotnie pisaliśmy i którego znaczenia nie pojmuje jeszcze nasz świat finansowo - przemysłowy.

Nie mamy izb handlowych, a komitet giełdowy nic zdziałać nie jest w stanie, bądź przez brak ludzi, bądź przez brak czasu do... twórczości.

Zadania, które nakreśliliśmy, są tak bardzo ważne dla naszego rozwoju ekonomicznego i przyszłości gospodarczej Polski, iż zwracamy na nie uwagę ministerjum handlu i przemysłu.

Tylko wielka organizacja z rozległemi połączeniami i stosunkami, oparta o sfery wpływowe, może dać przedsiębiorczości polskiej rezultaty wielkie i pewne.

Edw. Dutlinger.

Socjalny przewrót w Rosji.

Dnia 23 listopada rosyjska „Rada komisarzy ludowych" wydała dekret, zarządzający ni mniej, ni więcej, tylko wywłaszczenie właścicieli ziemskich w całej Rosji i objęcie ziemi w posiadanie całego ludu. Na mocy tego dekretu, którego treść podaliśmy już szczegółowo, wszystkie dobra ziemskie, które dotychczas należą do szlachty, kościoła, klasztorów i kapitalistów, wraz z budynkami gospodarczymi, i inwentarzem tak żywym, jak martwym, rtają się własnością ludu. Wywłaszczenie odbywa się bez odszkodowania właścicieli, ale przez kilka lat otrzymują oni z kasy państwowej zasiłek na utrzymanie, żeby się mogli przystosować do nowych warunków życiowych.

Dekret ten został wydany głównie w celach demagogicznych, aby pozyskać najuboższe chłopstwo dla partji bolszewików. Rosyjskie chłopstwo szło dotąd z partją socjalnych rewolucjonistów, a mianowicie z jej prawem skrzydłem, któremu przewodził Aksentjew i z jej centrum, prowadzonem przez Czernowa.

Po wydaniu dekretu jednak, większość delegatów chłopskich przeszła do lewego skrzydła socjalnych rewolucjonistów, któremu dowodzą Kamkow, stary Natanson i wsławiona swoim zamachem Spiridonowa, to lewe skrzydło zaś stoi w najściślejszym związku z bolszewikami. To przesunięcie się stosunków partyjnych oddziałało już na kongres chłopski, który z początkiem grudnia obradował w Petersburgu i objawiło się także w dotychczasowych wynikach wyborów do konstytuanty.

Zdaje się, że bolszewicy w związku z lewem skrzydłem socjalnych rewolucjonistów będą rozporządzali większością w konstytuancie. Właściwy rdzeń opozycji będą stanowili kadeci, do których przyłączą się wszystkie żywioły szlacheckie i burżuazyjne. Umiarkowane żywioły demokratyczne, które starają się pośredniczyć między bolszewikami i lewem skrzydłem socjalnych rewolucjonistów, a mienszewikami i prawem skrzydłem S. R., jak się zdaje zupełnie znikły z widowni wskutek zaostrzenia się kontrastów klasowych.

W ten sposób dekret spełnia przedewszystkiem ten cel, żeby masę głodnego ziemi chłopstwa postawić pod dowództwem przemysłowego proletarjatu. Ale jego skutki sięgną jeszcze dalej. Skoro bowiem wywłaszczenie ziemi będzie przeprowadzone, skoro wybrane przez chłopów komitety opanują ziemię, żadna siła nie będzie już w stanie chłopom tę ziemię odebrać. Podobnie jak reakcja we Francji musiała chłopom pozostawić ziemię, która w 1793 r. wpadła w ich ręce, jak kontrrewolucja w Niemczech i w Austrji po r. 1848 nie zdołała już przywrócić pańszczyzny, tak same i w Rosji żadna kontrrewolucja nie odbierze już chłopom raz nadanej im ziemi, oczywiście przypuściwszy, że wywłaszczenie dokona się istotnie.

Dla sprawy polskiej, mogłaby stąd wynikać wielka strata, ponieważ żywioł polski na rubieżach wschodnich reprezentują przeważnie właściciele dóbr.

Przewrót społeczny w dziedzinie agrarnej oddziałałby oczywiście także na przemysł. Ponieważ każdy robotnik może zażądać ziemi do uprawy, przemysł rosyjski musi, na razie przynajmniej opustoszeć, a ceny robotnicze podniosą się niesłychanie. Rozwój przemysłu w Rosji dokonywać się więc będzie wśród podobnych warunków, jak w krajach kolonjalnych, gdzie każdy może nabyć ziemi poddostatkiem, a więc n. p. jak teraz w Australji, a przed paru dziesiątkami lat w Stanach Zjednoczonych. — Taki rozwój wymaga wysokich płac robotnych i wielkiego zastępowania pracy ręcznej pracą maszynową, a więc albo ogromnych wkładów kapitału, albo wielkiego wyszkolenia technicznego w społeczeństwie. Tego wyszkolenia jednak brakuje, a kapitały obce nie łatwo teraz napłyną do Rosji wobec nieustalonych stosunków społecznych i wobec mniej lub więcej ukrytych gróźb bankructwa państwowego.

(e) **Angielski przemysł stalowy w czasie wojny.** Ilość otrzymanej stali przedstawiała się w poszczególnych latach następująco (w miljonach ton):

1913	7,7
1914	7,8
1915	8,6
1916	9,3
1917	12,0

Całą otrzymaną ilość stali zużywa przemysł wojenny. Francja i Włochy otrzymują z tego bardzo niewielką ilość. Angielski przemysł stalowy musi walczyć z wielkiemi trudnościami, jak zmniejszonym dowozem rud żelaznych i brakiem wyszkolonych robotników. Produkcja stali i żelaza zwiększyła się w czasie wojny znacznie dzięki przerabianiu rud żelaznych zawierających fosfor (z obszarów Clevelandu) na stal, gdy jeszcze przed wojną zapatrywano się niechętnie na metodę Thomasa. Również wyprodukowano wiele stali za pomocą elektrolizy.

(e) **Włoska centrala dowizowa** („Instituto Nazionale per i cambi cell' estero") podjęła dopiero obecnie działalność. Ona jedynie jest upoważniona na przeciąg wojny i na sześć miesięcy po ukończeniu tejże do kupna i sprzedaży zagranicznych środków płatniczych, jak i do obrotów zagranicznemi papierami wartościowemi. Do konsorcjum należą wszystkie większe włoskie banki (?). Centrala dewizowa posiada oddziały we wszystkich większych miastach Włoch. Stały wydział członków rady nadzorczej raz na tydzień, albo w jeszcze krótszych odstępach czasu ustanawia kursy dewiz.

(e) **Robotnicy zakładów „Kruppa"** w Essen żądają skrócenia dotychczasowego 10-godzinnego dnia roboczego.

(e) **„Gilette-Hafety-Sazer-Co"**, znane ze swych aparatów do golenia, które zdobyły sobie cały świat jako rynek zbytu., zamierza rozszerzyć zakłady fabryczne. Tow. obecnie wyrabia rocznie 1,6 mil. aparatów do golenia i 120 mil. ostrzy do aparatów, t. z. „giletek".

(e) **Wojna gospodarcza z Niemcami.** Na zebraniu „Royal Colonial Institute" w Caxtonhallu w Londynie oświadczył Charles Beale, były prezydent połączonych australijskich Izb Przemysłowych, że należy pozbyć się tych myśli, jakoby było koniecznem podjęcie po wojnie z Niemcami stosunków handlowych. Surowce państwa angielskiego należy zachować dla narodu angielskiego.

(e) **Platyna w Hiszpanji.** W prowincji Malaga w górach Rondo natrafiono na platynę, nieustępującą pod względem jakości słynnej platynie uralskiej.

(e) **Eksploatacja nafty w Rosji.** Rosyjski departament górniczy usiłuje rzucać na rynek jaknajwiększe ilości nafty. Obecnie będzie zlicytowane około 100, dotychczas nie eksploatowanych parceli w okolicach Baku. Oprócz tego władzom miarodajnym przedłożono projekt państwowej eksploatacji źródeł naftowych w Sabunczi, Ramani i Sucharani na obszarze przeszło 400 akrów; spodziewana jest roczna eksploatacja 1 mil. ton.

(e) **Zbiory bawełny egipskiej** przedstawiały się następująco w 1000 kantarów, (kantar = 44.5 kg.).

od sierpnia do września	zbiory	zapasy z poprzedniego roku	ogółem eksportowano
1913/14	7,664	491	7,352
1914/15	6,451	766	6,780
1915/16	4,775	890	5,502
1916/17	5,060	93	4,762

Zbiory w roku 1915/16 były najniższe od roku 1892.

(e) **„Ogólny niemiecki bank kredytowy"** (Allgemeine Deutsche Credit-Anstalt) w Lipsku z czystego zysku 12,17 mil. (r. z. 10,35 mil.) marek rozdziela 9% (r. z. 8%) dywidendy.

(e) **Eksploatacja węgla we Francji** w roku 1917 wynosiła 28,950,000 ton w stosunku do 21,477,000 ton w roku 1916 i 19,908,000 ton w roku 1915.

(e) **Monopol złota w Rosji.** Według „Metallbörse" w Rosji ma być zaprowadzony rządowy monopol handlowy na złoto. Kopalniom rząd będzie płacić 32 ruble za zołotnik.

Wobec tego wartość czystego złota zawartego w jednym imperjale (15-rublówka), którego waga wynosi 11,56 g. wyniesie będzie 36,4 rb.

(e) **„Związek stowarzyszeń właścicieli hoteli w Niemczech"** urządził 29 z. m. w Berlinie zjazd, na którym omawiano najżywotniejsze kwestje, między innemi sprawy aprowizacyjne wielkich hoteli. Zwrócono się do „Wojennego urzędu odzieżowego" z prośbą o niekonfiskowanie serwet nawet po 1 kwietnia.

(e) **„Bank handlowy i dyskontowy"** (Commerz und Discont-Bank) Hamburg — Berlin z czystego zysku 9,5 mil. (r. z. 7,6 mil.) marek rozdziela 7% (r. z. 6%) dywidendy na 85-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) **Wiedeński bank „Merour"** podwyższa 66-miljonowy kapitał akcyjny na 80 mil. koron.

GIEŁDY.

Berlin, 29 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	108.—	109.—

Nowy-York, 27 marca.

	27/3	26/3
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7275	5.7275
„ „ Londyn	4.7225	4.7225
Canadian Pacific	138.—	138.62
Anaconda Copper Mining	62.—	62.25
Srebro	92.12	92.12

Zurych, 27 marca.

	27/3	26/3
Wpłaty: na Londyn	20.52	20.65
„ „ Paryż	75.40	75.90
„ „ Berlin	85.50	85.—
„ „ Rzym	49.25	49.75
„ „ Wiedeń	55.—	54.75
„ „ Amsterdam	200.—	199.50
„ „ New-York	4.31	4.35
„ „ Petersburg	70.—	70.—
„ „ Sztokholm	143.50	143.50
„ „ Kopenhagę	134.—	133.—

Paryż, 27 marca.

	27/3	26/3
5 proc. pożyczka francuska	88.25	88.25
3 proc. renta francuska	57.25	57.25
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	47.—	—.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	30.—
Bank Paryski	979	98
Credit Lyonnais	1085	105
Akcje kanału suezkiego	4615	4616
„ Brianskie	——	195
„ Lianezowskie	220	220
„ Bakinskie	1000	980
„ Tulskie	450	451
„ Lena Gold	——	—0
„ Rio Tinto	1895	—5
„ Malcowskie	336	330

Amsterdam, 27 marca.

	27/3	26/3
Czeki na Berlin	42.53	42.50
„ „ Londyn	10.27	10.26
„ „ Paryż	37.85	37.90
„ „ Wiedeń	27.60	27.35
„ „ Kopenhagę	67.25	67.25
„ „ Sztokholm	72.25	72.25
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Szwajcarję	50.10	49.70

Paryż, 25 stycznia.

	25/1	24/1
Czeki na Londyn	27.155	27.155
„ „ Nowy-York	5.7050	5.70
„ „ Petersburg	—.—	—.—
„ „ Włochy	67.—	67.25
„ „ Szwajcarję	127.—	128.—
„ „ Madryt	689.50	690.50
„ „ Amsterdam	249.—	249.50
„ „ Danję	177.—	177.—
„ „ Norwegję	188.50	188.50
„ „ Szwecję	194.50	194.—

Giełda warszawska.

2 kwietnia

Waluta rosyjska po początkowem mocnem usposobieniu przy końcu słabiej. Słabo i zniżkowo kształtowały się też papiery procentowe.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	182.50 182.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	179.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	160.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	172.— 171.50
Renta	152.50
Serje ros.	

Ruble za 500 — 146, za setki 149½.
Korony 61.75.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
1/IV 2 pp.	+12,1	— zachm.		+12.2	
1 IV 9 pp.	+ 7,9	— —		— 5.6	
2/IV 7 r.	+ 5,3	½ —			

W ubiegłej dobie:

Piękna pogoda.

Zapowiedź na środę 3-go kwietnia:

Zmiennie i ciepło.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAPUSTALSKI i S-ka ZAWIŁOWSKI.

TEATR POLSKI. Gościnne występy A. Zelwerowicza.

Środa, d. 3 i Czwartek, d. 4 kwietnia o g. 7½ w.
300 dni
Komedja w 3 aktach P. Gavault'a,

W Piątek, d. 5 i w Niedzielę, 7 kwietnia, o 7½ w.
Pigmalion
Komedja w 5 aktach Bernarda Schaw'a.

W sobotę, dnia 6 kwietnia, o godz. 7½ wiecz.
Odrodzenie
Komedja w 3 aktach Fr. Sehöntana.
2012—1

Teatr Wielki
ul. Konstantynowska 16
Dyr.: Hdler, B. Sierecki, I. Sandberg i M. D. Waksman.

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR.

Dziś o 3 pop. **Bezdomny** 1979—1
o 8-ej wiecz. **Hancia w Ameryce** Operetka w 3 aktach
Czwartek, 4-IV o 3 pop. **Zbrodnia i Kara** Dramat Dostojewskiego
o 8-ej wiecz. **Dusza narodu** Melodramat w 4 odsł.
Piątek, 5-IV o 8 wiecz. **Skautka** Oper. w 3 akt. Adlera

Komitet zaprowiantowania ludności żydowskiej
w mace i inne produkty świąteczne
przy GMINIE STAROZAKONNYCH w Łodzi
(Nowy Rynek 6).

W uzupełnieniu ogłoszenia z d. 27 marca, podaje do wiadomości, że wobec wagi pojedyńczego worka mąki kartoflanej 215 fun., zamiast 244 fun.. ludność żydowska otrzymywać będzie mąkę kartoflaną w racjach po 12 łutów na osobę, po cenie 38 fen. za rację.
1974—2-1

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.
Sala Koncertowa.
W poniedziałek, 8 kwietnia 1918, o godz. 8 w.
ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA
XXI Koncert Symfoniczny
Dyrekcja Bronisław Szulc.
Claire DUX
primadonna królewskiej opery.
W programie: Weber C. M.—Arja Agaty z op. „Freischütz". Mozart W. A.—Arja krabiny z op. „Wesele Figara". Strauss—Poranek Humperdinck—Kołysanka. Weber— Euryjente. I. Mendelsohn—Poemat symfoniczny.
2005 Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Stow. Artystów i Zwolen. Sztuk Pięknych Piotrkowska 71
Wystawa Wiosenna
Otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 10 wiecz.

Świeżo palona
KAWĘ
poleca
Teodor Wagner
skład: Piotrkowska № 213
filja: „ „ 101
1625-10-6

Do sprzedania za mk. 25.000
Skład apteczny
w mieście gubernialnym, w rynku targowym, przy pierwszorzędnej ulicy. —
Bliższe informacje: B, Petrowa, Sienkiewicza 31, m. 1.
1981—3-1

WYDZIAŁ ZAPROWIANTOWANIA MIASTA
otrzymał większy transport
Wyborowych Kwaszonych Ogórków
i sprzedaje takowe po Mr. 65.— za beczkę zawierającą 7 do 8 kóp.
Kapusta kwaszona
sprzedawana jest po Mr. 7.50 za pud.
KARBID
sprzedaje się kooperatywom po Mr. 1.60 za funt.
2007—1

Nasiona
pastewne i okopowe, drzew i krzewów leśnych i owocowych, warzyw kwiatów letnich, trwałych i doniczkowych, nasiona roślin pszczelnych. Nawozy sztuczne, oraz narzędzia i przyrządy ogrodnicze polecają składy
L. JASIŃSKIEGO w Łodzi, ul. Andrzeja № 10
i w Leczycy
prowadzone od 1870 roku.
1592—6—5
Cenniki bezpłatne i tylko na żądanie.

Poszukuję zajęcia biurowego
w godzinach przedpołudniowych. Przyjmę również rządcostwo. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Godziny" sub „Z. S."
2010—2-1

W Piotrkowie
filja „GODZINY POLSKI" mieści się u
Andrzeja Klimczaka
ul. POLNA 9.
1842

Zarządzająca
(chrześcijanka)
ochroną-szpitalem potrzebna
Szczegółowe oferty z odpisami świadectw składać w admin. „Godziny" pod „Ochrona"
1986—1

Starsza, inteligentniejsza
osoba bezdzietna
poszukiwana do prowadzenia małego gospodarstwa.
Oferty pod „Gospodyni" do admin. „Godziny"
1988—1

Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości
(Lombard akcyjny)
Oddziały Łódzkie: I Zachodnia 51, II Pasaż Majera 11 (róg Sienkiewicza 28)
zawiadamiają, iż 7-go maja 1918 r. i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 51,
Licytacja
celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we wrześniowym miesiącu, a znajdujących w Oddziale I-szym Zachodnia nr. 51 i w Oddziale II-gim Pasaż Majera 11.
Podczas licytacji prolongata zastawów, wymienionych na kwitacji, przyjmowana nie będzie.
Spis numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w N. Kurjerze Łódzkim.
Procent należny już wpłacać!
1993 3-1

Bar LUNA
Sienkiewicza (Mikołajewska 40).
pod zarządem W. Czarnieckiego i J. Lulaja.
Wydaje Obiady, Śniadania i Kolacje
à la Carte.
Bufet zaopatrzony w zakąski zimne i gorące. Piwo z beczki Anstadta. Kuchnia prowadzona pod osobistym zarządem W. Czarnieckiego, Polecając się łaskawej pamięci Szan. Publiczności Z poważaniem
Z. Czarniecki i J. Lulaj.

Bar EXPRESS
Piotrkowska 14,
nadal jest prowadzonym pod moim zarządem.
Z poważaniem
J. Lulaj.
1965 1

Pianino
do sprzedania zupełnie nowe. Lipowa 56, m. 7.
2000—2-1

Rutynowany profesor gimnazjalny
potrafiący na kilka godzin wolnych przed południem, przyjmie również w godzinach popołudniowych i wieczornych lekcje, zbiorowe i oddzielnie, zwłaszcza specjalnie z jęz. polskiego i literatury jak i ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum III. męskiego. Ceny przystępne. W większych komplecie od 10 mk. Przyjmuje od 8 kwietnia codziennie, między godz. 3—4 po poł. Piotrkowska 275 m. 6. 1944—1

„PRALNIK" jest najlepszym środkiem do prania. Paczka za 70 fen. starczy na jedno dniowe pranie.
Żądać wszędzie. 1722-10-1
Skład EDMUND BOGDAŃSKI Dzielna № 30.

Poszukuję dzierżawy
Kinematografu
w Królestwie Polskiem
z kompletnem urządzeniem.
Oferty nadsyłać: Wł. Otto, KALISZ, ul. Józefiny № 15.
609

Tania sprzedaż **Resztek** na damskie, męskie i dziecinne uranie i okrycie. Bostony, szewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki. Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Ceny niskie, lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo.
1968—14-1

Administracja dzien. „GODZINY POLSKI"
WARSZAWA, Wrotna 1, — ŁODZ, Piotrkowska 86.
oraz filje i korespondenci
w Sędzinie, w Częstochowie, w Sieradzu, w Kutnie, w Skierniewicach, w Inowłodzu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

Al! Al! Meble z 3 pokoi wyjeżdżając tanio sprzedam. Główna 2, m. 14. 2002—10

Do sprzedania komplety: „Kurjera Łódzkiego" od 1|VIII do dnia dzisiejszego, „Gazety Łódzkiej" od 1|X do dnia dzisiejszego, „Godziny Polski", „Deutsche Lodzer Zeitung" i „Deutsche Post" od początku istnienia pism. Wiadomość: Piotrkowska 25, m. 30. 1941—2-1

Do sprzedania 100 kop zarybku karpi 2—5 cali, 25 roji pszczół, już do odebrania, 30 roji „młodych" do odebrania w połowie maja, 20 uli używanych, mundarka, aparat do podkopcania, inkubator na 50 jaj, prasa (wytłaczarnia) do owoców. Wiadomość: Masa, Juljusza 18. 1887—10-1

Dom dochodowy murowany dwupiętrowy wraz z ogrodem i placem w Rudzie Pabianickiej, przy fabrykach i tramwaju jest do sprzedania. Wiadomość w domu p. Grodzickiej w Rudzie. 1998—3-1

Dom lub po fabryczny budynek w śródmieściu, pożądane jest kilka sal — kupię na dogodnych warunkach. Oferty szczegółowe proszę składać w admin. „Godziny" dla „S la" 1996—1

Do wynajęcia 4 pokoje umeblowane z kuchnią, wygody, oświetlenie gazowe. Wiadomość: Benedykta № 41, u właściciela domu. 1957—3-1

Kupię kroczki lub większy zarybek karpi. Wołkowski Pusta 13. 1961—3

Meble nowe: stołowy dębowy, biurka, otomany, krzesełki sprzedaje. Dzielna 11—25.

Poszukuje się szwaczki na wiedzy z krojem, umiejącej szyć bieliznę. Oferty sub „Fabryk" w admin. „Godziny" 1982—3-1

Poszukuję pracowitego ogrodnika, który umiałby również obrobić małe gospodarstwo. Kamja nieżonaty. Dowiedzieć się: Przejazd 6, m. 2. 1999—1

Panna inteligentna, poszukuje miejsca bony, może wyjechać. Zgłoszenia przyjmuje admin. „Godziny" pod lit. „W. H." 2001—3-1

Zgubiono damską czarną z napisami saperówkę w 4. IV w południe na Piotrkowskiej między Marszałkowską a Dzielną. Uprasza się o zwrot za nagrodą. Piotrkowska 112, m. 6, między godz. 3—4. 1994—3-1

Zaginęła legitymacja chlebowa № 1277, wydana na imię Szmil Schiffa, zam. w Łodzi, Jakóba 12. 1949—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Wincentego Harasymowicza. 2006—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Rywki Szmajdla, zamieszkałego w Łodzi, ul. Miłana 6. 1963—1

Za linją paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marji Kiełbusk, zam. Rokicie, ul. Obywatelska 28 1965—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bremen Dancer. 1994—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ignacego Żychalskiego. 2008—1